Dziś: Olwock idzie śladami Przytyka

Dziś 10 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 106 Ł. Rok 66 Środa, dnia 7 maja 1936

Dzień koncentracji narodowej w Łodzi



TYSIĄCZNE RZESZE UCZESTNIKÓW IMPONUJĄCEJ AKADEMJI URZĄDZONEJ W ŚWIĘTO 3 MAJA PRZEZ STRONNICTWO NAR. W HELENOWIE POD ŁODZIĄ

Zamknięcie uniwersytetu w Warszawie

Młodzież narodowa rozprawiła się z komunistami, którzy w d. 1 maja wygrażali armji i wznosili okrzyki przeciw niej

Warszawa. (Tel. wł.) Jak doniosła prasa, w stołecznym pochodzie CKW. PPS. kroczyła grnupa osobników, **która wygrażała armji i wznosiła okrzyki przeciw niej.** Fakt ten miał przykre następstwa dla demonstrantów. Byli to studenci politechniki warszawskiej, częściowo Żydzi, częściowo Polacy. Gdy pochód przechodził do gmachu politechniki polska młodzież narodowa powitała ich okrzykami: zdrajcy! i zapamiętała sobie twarze i nazwiska.

Gdy następnego dnia wiadomość o zachowaniu się studentów-komunistów rozeszła się wśród młodzieży na politechnice, wywołała ona odruchową i żywiołową reakcję. Studenci Polacy rzucili się na komunistów i Żydów, bijąc ich krzesłami, kijami, pulpitami i czem kto miał pod ręką. — Wśród komunistów wszczął się popłoch, poczęli uciekać, co jednak nie pomogło, bowiem uciekających w panicznym popłochu ścigano i bito bez miłosierdzia, nawet poza gmachem politechniki. Kilkadziesiąt osób ciężko poturbowano. Lokal żydowskiej Wzajemnej Pomocy zdemolowano doszczętnie.

Błyskawiczny sposób załatwienia się z komunistami uniemożliwił reakcję ze strony władz politechniki. Zanim wkroczyła straż uniwersytecka nie było ani komunistów ani sprawców.

Na Pradze doszło w dniu 1 maja do zajść przeciwżydowskich, których ofiarami padły szyby w sklepach żydowskich i liczni Żydz-

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj ponowiły się na politechnice zajścia antyżydowskie, które przybrały szczególnie ostry charakter w zakładzie fizycznym. Studenci żydowscy nie chcieli wejść do zakładu, dokąd wprowadził ich dopiero rektor. Studenci Polacy później usunęli jednakże Żydów, a siedmiu z nich poturbowali.

Warszawa (PAT). W związku z zajściami antyżydowskiemi na politechnice warszawskiej, rektor politechniki zawiesił wykłady aż do odwołania.

Sztyletem zakłuli polskie dziecko

Ohydny mord bojówki żydowskiej w Kielcach

Kielce. (Tel. wł.) Miasto nasze wstrząśnięte zostało faktem zamachu morderczego, dokonanego w dniu 2 b. m. późnym wieczorem w dzielnicy żydowskiej.

Ulicą Piotrkowską przechodził w towarzystwie dwóch kolegów uczeń trzeciej klasy szkoły handlowej 17-letni Stanisław Łagowski z ul. Zagnańskiej 47. Na rogu ul. Tylnej przed sklepem żydowskim stało kilkunastu młodych Żydów, którzy stłoczyli się na chodniku. Jeden z uczniów, przeciskający się pomiędzy Żydami, dotknął niechcąco lekko jednego z Żydów, co było hasłem do zaatakowania Polaków przez Żydów. Jeden z Żydów uderzył Łagowskiego pięścią w podbródek, a gdy Łagowski zachwiał się, drugi Żyd wbił mu sztylet w plecy. Widząc słaniającego się Polaka, Żydzi rozbiegli się.

Koledzy przenieśli Łagowskiego do pobliskiego składu aptecznego, gdzie udzielono rannemu pierwszej pomocy, oraz zawezwano pogotowie.

Tymczasem na wieść o zamachu przybyła policja. Przed składem zebrał się tłum ludzi, przyczem poturbowano kilkunastu przechodzących Żydów. Silny oddział policji obstawił w międzyczasie całą dzielnicę i nie dopuścił do dalszych zajść. Aresztowano około 30 Żydów, przeważnie członków bojówki.

Łagowskiego przewieziono do szpitala św. Aleksandra, gdzie lekarz stwierdził przebicie lewego płuca. Stan Łagowskiego jest bardzo ciężki. Jako fakt nie bez znaczenia dla tła, na jakiem dokonano morderczego zamachu, podać należy, że Łagowski w czasie pochodu w dniu 1 maja zawołał pod adresem kroczących w nim żydowskich komunistów: „Precz z Żydami!"

Łagowski jest spokojnym chłopcem i cieszył się najlepszą opinją.

Tragiczna śmierć lotnika

Warszawa (Tel. wł.) Na lotnisku wojskowem przy zapuszczaniu motoru, uderzony został śmigłem żołnierz 1 p. lotniczego Bronisław Tyc i poniósł śmierć na miejscu. (w)

Zderzenie dwu samolotów

Buenos Aires (PAT). W porcie lotniczym Seis de Septiembre w pobliżu Buenos Aires, w czasie lotów ćwiczebnych, zderzyły się dwa samoloty na wysokości 100 metrów. Oba samoloty rozbiły się doszczętnie, trzej piloci i jeden uczeń szkoły lotniczej zginęli na miejscu.

Katastrofa lotnicza

Londyn. (PAT) W okolicach Chartumu (w Afryce zach.) rozbił się angielski samolot wojskowy. Pilot i jeden z pasażerów ponieśli śmierć, drugi jest ciężko ranny. Pasażerowie byli urzędnikami min. lotnictwa.

Statek zatonął

Nowy Jork. (PAT) Kanadyjski statek towarowy „Planter" (5399 tonn) zatonął w pobliżu wyspy Nantucket, wskutek zderzenia ze statkiem „City of Muckland". Załoga w liczbie 305 ludzi została uratowana.

Moraczewski broni się

Warszawa (Tel. wł.) Jędrzej Moraczewski wystosował list otwarty do posła Mroza, w którym broni swojej organizacji przed wysuniętemi przez Mroza zarzutami, współpracy z Międzynarodówką robotniczą wskazując, że współpraca ta odnosi się tylko do międzynarodowego biura pracy i pozostaje w ścisłem porozumieniu z rządem. Ze swojej strony, Moraczewski zarzuca Mrozowi, że jego wystąpienie miało na celu oderwanie od Z. Z. Z. niektórych oddziałów i wciągnięcie ich do organizowanej przez Mroza nowej partji. (w)

Amb. Noel u Becka

Warszawa (Tel. wł.) Min. Beck przyjął wczoraj ambasadora francuskiego Noela. (w)

Proces o uprowadzenie Jacoba

Bazylea. (PAT). Rozpoczął się tu proces dziennikarza Wesemana, oskarżonego o porwanie i uprowadzenie siłą na terytorjum niemieckie dziennikarza Bertholda Jacoba, który po przywiezieniu go do Niemiec został internowany w obozie koncentracyjnym. Jak wiadomo, naskutek interwencji władz szwajcarskich Jacoba wypuszczono na wolność 17 września r. ub. Weseman po uprowadzeniu powrócił do Locarno, gdzie został aresztowany 20 marca roku ub. i od tego czasu przebywa w więzieniu w Bazylei.

Z Poznania do Berezy

Poznań. (PAT). W związku z wystąpieniami bezrobotnych, jakie miały miejsce w Poznaniu w dniach 20 i 21 kwietnia br., niezależnie od wytoczonych przez prokuratora sądu okręgowego kilkunastu sprawcom spraw karnych, władze administracyjne osadziły w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej 5 osób.

Okradziony w pochodzie PPS

Kielce, 4. 5. — Uczestnikowi pochodu PPS. CKW. Stanisławowi Mikołaszkowi skradziono z kieszeni marynarki 25 zł gotówką i 2 weksle po 50 złotych.

Depesze z okazji Trzeciego Maja

Warszawa. (PAT). W dniu 3. maja p. Prezydent R. P. otrzymał depesze gratulacyjne od króla Belgów Leopolda III, króla Bułgarji Borysa III, króla Włoch Wiktora Emanuela III, cesarza Iranu Reza Szach Pahlawi, króla Iraku Ghazi I, króla Afganistanu Mohammed Zahir Khana, regenta Jugosławji księcia Pawła, regenta Węgier Mikołaja Horthy de Nagybanya, prezydenta republiki francuskiej Alberta Lebruna, prezydenta St. Zjednoczonych Franklina Roosevelta, prezydenta Estonji Konstantego Paetsa, prezydenta Argentyny Augustino P. Justo, prezydenta Meksyku Lazaro Cardenas, prezydenta republiki czechosłowackiej Edwarda Benesza, prezydenta Salvadoru Maksymiljano Hernandez Martinez.

Nowy dostojnik Kościoła

Warszawa. (Tel. wł.). Papież mianował administratorem diecezji sandomierskiej, ks. superjora Jana Lorka, proboszcza parafji Świętego Krzyża w Warszawie i podniósł go do godności biskupiej, mianując biskupem tytularnym Modra Bitini.

Nowy biskup urodził się 20-go października 1886 r. w Błażejewicach w powiecie gliwickim. Długie lata pracował w zakładzie Siemaszki dla osieroconych chłopców w Krakowie. W czasie wojny pracował w książęcej komisji biskupiej. Brał udział przy dokonaniach plebiscytu śląskiego. W 1917-18 roku pracował jako duszpasterz wśród robotników sezonowych w Niemczech. (w)

Nieudała „akademja" czerwona

Wilno. (Tel. wł.). Z okazji 1 maja Związek Niezależnej (!?) Młodzieży Socjalistycznej i Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządziły w sali śniadeckich na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie „akademję", na którą, poza grupką skomunizowanej młodzieży akademickiej przybyli Żydzi z miasta oraz grupa robotników.

Androny pierwszomajowe nie mogły zbyt długo trwać w murach narodowej uczelni, w której wskutek jednego niedopatrzenia udzielono zezwolenia, po zaczęciu osobliwej „akademji" zjawiła się grupa młodzieży narodowej i poczęła energicznie wypraszać Żydów oraz ich czerwonych przyjaciół. Wywiązała się bójka, podczas której padały nawet strzały. Naturalnie niefortunna „akademja" nie odbyła się. Na korytarzach i na dziedzińcu wskutek bójki wybito kilka szyb.

Przez cały czas awantur na uniwersytecie policja znajdowała się w pobliżu uniwersytetu i dopiero zaczęła interwenjować poza bramą uniwersytecką.

Wychodząca z uniwersytetu młodzież oraz publiczność śpiewała „Rotę", „Hymn Młodych", oraz wznoszono okrzyki przeciwko Żydom, socjalistom i komunie.

Czerwone wybory we Francji

Komuniści zdobyli przeszło 80 mandatów kosztem socjalistów i radykałów — Prawica wzmocniła swój stan posiadania

Paryż. (Tel. wł.). W wyniku ścisłejszego głosowania do parlamentu francuskiego, „Front Ludowy" zdobył większość i rozporządza około 375 mandatami na ogólną liczbę 618. Komuniści uzyskali ponad 80 posłów, przyczem główną większość głosów zdobyli w Paryżu. Wzrost głosów komunistycznych nastąpił na niekorzyść radykałów, gdyż prawica nie poniosła strat i utrzymała dotychczasowy jej stan posiadania, a nawet wzmocniła go.

Socjaliści, jako najliczniejsze ugrupowanie parlamentarne, otrzymają prawdopodobnie propozycję utworzenia rządu. W związku z tem prawdopodobnie obecny gabinet ulegnie zmianie.

Prasa francuska, omawiając wynik wyborów, nazywa je czerwonemi.

Komuna pali Hiszpanję

Kościoły i klasztory płoną! — Policja i wojsko usiłuje opanować sytuację

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu, trwały tam przez cały poniedziałek rozruchy, w których rej wodzili socjaliści i komuniści. Rozagitowany tłum ruszył do kościołów i klasztorów podmiejskich, które splondrowano i podpalono. W dzielnicach Tetuan i Hamatin płoną wszystkie pięć kościołów. Przybyłe na miejsce straże pożarne musiały się ograniczyć do zlokalizowania pożaru, gdyż płomienie groziły przerzuceniem na sąsiednie zasiedlenie zabudowania mieszkalne.

Szkoły klasztorne Pijar i Covadonga, oraz klasztor Franciszkanów w Los Salesianos stoją również w płomieniach. Rozjuszony tłum wtargnął do mieszkań licznych duchownych oraz podpalił dom prawicowego burmistrza jednego z przedmieść. W niektórych punktach miasta nastąpiły starcia marksistów z policją, która usiłowała się przeciwstawić czerwonym hordom przy rabowaniu niektórych kościołów. Zdołano coprawda uchronić szereg innych kościołów od zagłady.

W czasie starć z policją ciężko raniony został jeden z czerwonych napastników. Szereg innych został lekko postrzelonych.

Podczas grabieży i rozruchów ucierpiała również ludność. W niektórych wypadkach tłum komunistów wtargnął do klasztorów, gdzie znęcano się nad znajdującemi się tam osobami. Wiele z nich pobito i poturbowano. 25 osób musiało się udać do najbliższej stacji pogotowia. Policja i wojsko usiłuje opanować sytuację. W mieście przeciągają liczne grupy marksistów, które na ulicach wzywają do rozpoczęcia strajku powszechnego. Wskutek tego na szeregu nowych budowlach porzucono pracę. W ciągu popołudnia do strajku przyłączyli się pracownicy, zajęci na południowym dworcu w stolicy. Z dworca tego w ciągu dnia nie mógł odejść żaden pociąg towarowy.

Po ucieczce Negusa z Abisynji

Koniec wojny włosko-abisyńskiej?

Adis Abeba. (Tel. wł.). W stolicy abisyńskiej wre w całej pełni rewolucja. Miasto całe stoi w płomieniach, pijany motłoch rabuje i morduje. Są zabici i ranni. Na podwórzu poselstwa francuskiego zraniono kilka osób. Zagraniczne poselstwa zorganizowały akcję samoobrony. Poselstwo Rzeszy zostało ufortyfikowane. W poselstwie francuskiem schroniło się około półtora tysiąca ludzi. Napływ cudzoziemców trwa.

Londyn. (Tel. wł.). Według wiadomości oficjalnych, przednie straże włoskie przybyły do miejscowości Debrasina, odległej o 90 kilometrów od stolicy. Mimo ulewnego deszczu, marsz trwa.

Waszyngton. (Tel. wł.). Rząd amerykański otrzymał od swego posła depeszę, donoszącą, że włoskie straże przednie znajdują się w odległości 18 km od stolicy.

Rzym. (Tel. wł.). O godz. 14 nadeszła tu depesza ze źródeł prywatnych, że czoło wojsk włoskich wkroczyło do Adis Abeby.

Paryż (PAT). Ostatnie depesze otrzymane przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych od posła francuskiego w Adis Abebie Bodart'a datowane są z niedzieli popołudnia. Wedle tych depesz kierownik brytyjskiego Czerwonego Krzyża dr. Melly został ranny w pierś podczas, gdy opatrywał rannego Abisyńczyka na ulicy. Poselstwa belgijskie i tureckie są często atakowane. Zbuntowani żołnierze zostali odparci. Przy wejściu do poselstwa tureckiego leży wielu zabitych.

Dyrekcja kolejowa w Dzibuti otrzymała telegram z Adis Abeby, że na stacji broni się 50 francuskich urzędników kolejowych z francuskim attache wojskowym w Adis Abebie na czele. Odparli oni szereg napaści ogniem karabinów maszynowych.

Paryż (PAT). Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, minister Flandin zwrócił uwagę rządu włoskiego na krytyczną sytuację, w jakiej znaleźli się Europejczycy pozostali w Adis Abeba po wyjeździe rządu abisyńskiego. Rząd włoski poinformował Flandina, iż wydał już w tym względzie marszałkowi Badoglio wszystkie niezbędne polecenia.

Londyn (PAT). Koła urzędowe nie udzielają żadnych informacyj co do zamiarów i przyszłych losów negusa, jednakże należy przypuszczać, iż osobiste życzenia cesarza będą wzięte pod rozwagę przez rząd brytyjski, który będzie się starał życzeniom tym uczynić zadość. Agencja Reutera stwierdza, że między Foreign Office a ambasadą włoską utrzymywany jest normalny kontakt. W czasie rozmów, przeprowadzonych ostatnio poruszona była m. in. sprawa poselstwa W. Brytanji w Adis Abeba.

Londyn (PAT). Poseł abisyński dr. Martin oświadczył przedstawicielom prasy, że nie wątpi, że cesarz przybędzie niebawem do Londynu, przedtem jednak uda się do Palestyny. Dr. Martin dodał, że poczynił już wszelkie przygotowania do tego, aby młodszy syn cesarza mógł przybyć do Londynu, gdzie pobierać będzie nauki.

Rzym. (Tel. wł.). Odbył się tu wczoraj parlament faszystowski, przy udziale wszystkich deputowanych, ubranych w mundury faszystowskie. Na posiedzeniu zjawił się także Mussolini.

Przemówienie wygłosił przewodniczący parlamentu Ciano, podkreślając wartość zwycięstwa w wojnie abisyńskiej.

Londyn (Tel. wł.) Jak donoszą, cesarz abisyński przed odjazdem, pozostawił daleko idące pełnomocnictwa przedstawicielom rządu, oddając w ich ręce całkowitą władzę, co jednak tymczasem nie oznacza jego ostatecznej rezygnacji z tronu. Tymczasem, według zdania tutejszych kół politycznych, wojna abisyńska uważana jest jako ukończona. Nie kryją też tutaj sukcesu tak strategicznego, jak i moralnego odniesionego przez Włochów. To też w chwili obecnej uważana jest raczej możliwość, jak zlikwidować obecny zatarg dyplomatyczny, powstały na tle wojny abisyńskiej. W kołach oficjalnych przywiązują dużą wagę do oświadczenia złożonego przez Mussoliniego, że przy zwycięskiem ukończeniu wojny abisyńskiej Włochy w słusznie uszanują prawa angielskie i francuskie na terenie zdobytej Abisynji.

Sytuacja w Palestynie

Jerozolima. (PAT). Strajk arabski w Palestynie trwa pomimo opinji emira Transjordanji, doradzającego delegacji arabskiej przerwanie strajku, który trwa już 12 dni. Arabska rada narodowa postanowiła strajk kontynuować. Sytuacja naogół jest spokojna, jednak donoszą o kilku zamachach bombowych, rewolwerowych oraz usiłowaniach podpaleń w poszczególnych miejscowościach, zamieszkałych przez Żydów. Doktór Żyd, ranny podczas demonstracyj w Haifie, zmarł. Pogrzeb odbył się w spokoju. W Tel Aviv zniesiono godzinę policyjną.

Z wszechpolskiego kongresu emerytów w Poznaniu

Poznań, 4. 5. Na odbytym w ub. sobotę wszechpolskim kongresie emerytów powzięto szereg uchwał, domagających się wdyania zarządzenia, by nikt nie piastował więcej aniżeli jeden urząd płatny, oraz aby na nowo zatrudnić młodych emerytów. Kongres upoważnił przewodniczącego do wysłania specjalnej delegacji do Prezydenta R. P., w celu przedłożenia mu rezolucyj kongresu.

Niszczycielski huragan w Urugwaju

Buenos Aires (PAT). Donoszą z Montevideo (Urugwaj), że straszliwy huragan zburzył doszczętnie 20 domów w miejscowości Arroyo Grande, gdzie 13 osób zostało rannych, oraz poczynił prawdziwe spustoszenia w miejscowości Melo, gdzie zginęło 6 osób, a przeszło 100 zostało rannych. Straty materjalne w obu miejscowościach oblicza się na przeszło 300 tys. pezów urugwajskich. Huragan szalał zaledwie przez półtorej minuty.

Protesty wyborcze

Warszawa (Tel. wł.) Izba wyborcza Sądu Najwyższego rozpatrywała protesty wyborcze, dotyczące okręgu II. Warszawa-Północ, gdzie jednym głosem większości przyznano mandat zmarłemu posłowi żydowskiemu Wiślickiego, kosztem jego rywala Teszla Gotlieba. Izba postanowiła unieważnić mandat posłeski Wiślickiego, który zmarł, nie zdoławszy nawet złożyć ślubowania poselskiego i przyznała ten mandat Gotliebowi.

Jeszcze ubój

Warszawa (Tel. wł.) Opracowane przepisy wykonawcze do ustawy o uboju rytualnym nakładają za wykroczenia przeciwko ustawie grzywnę pieniężną do wysokości 3.000 zł, oraz kary administracyjnej do 3 miesięcy aresztu. (w)

Trzeci Maj we Lwowie

Lwów. (Tel. wł.). W pochodzie wzięły udział również organizacje narodowe. Tę część rozpoczęły oddziały Hallerczyków, za którymi kroczyły drużyny sokole, akademickie i t. d.

Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego witano owacyjnie. Młodzież Wszechpolska szła za sztandarem, obok którego dwaj chłopi nieśli miecze Chrobrego.

Po pochodzie organizacje narodowe przedefilowały po raz drugi przed zarządem okręgowym Stron. Nar. obok pomnika Ujejskiego. Po defiladzie odbył się na podwórzu przy ul. Pańskiej 11 wiec.

Tragedja w Parku Ujazdowskim

Warszawa. (Tel. wł.). Późnym wieczorem w sobotę w Parku Ujazdowskim, zapełnionym jeszcze tłumem spacerującej publiczności, rozległo się kilka bezpośrednio po sobie następujących strzałów.

Ze wszystkich stron podążano w kierunku strzałów. Na jednym z trawników leżał młody człowiek z przestrzeloną skronią, nie dający oznak życia, opodal zaś raniona dwoma kulami rewolwerowemi w pierś młoda kobieta. Wezwano natychmiast pogotowie, którego lekarz stwierdził już śmierć młodego człowieka, natomiast kobietę, dającą słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala.

Tło wypadku jest nieznane, jak się zdaje jednak, chodzi tu o tragedję na tle miłosnem.

Na miejsce przybyły niebawem władze policyjne i wszczęły śledztwo. Nazwisk ofiar tajemniczej tragedji nie udało się narazie ustalić.

Składki i pokwitowania

W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Na biednych na Polesiu: E. Grochmalicka nieprzyjęte honorarjum przez p. dr. Mierzejewskiego 50 zł; — razem z poprzednio pokwitowanemi 57,90 zł.

Zgon weterana z r. 1863



Przed kilku dniami zmarł w Gnieźnie weteran z r. 1863, odznaczony krzyżem niepodległości z mieczami, ś. p. Stanisław Dymczyński. Pogrzeb ś. p. zmarłego odbył się w ub. sobotę.

Plotki stołeczne

3 maja.

Przedewszystkiem dzień przecudowny. Słońce, lekki wiaterek, ujmująco. Manifestacje już tem samem się udały. Iluminacja miasta, dokonana w sobotę wieczorem, wypadła bardzo okazale. Rewja wojskowa i zwyczajne manifestacje publiczności z powodu święta narodowego udały się stuprocentowo. Co ważniejsza: tegoroczna propaganda zbiórki na rzecz Macierzy Szkolnej była o wiele żywsza i, sądząc z objawów zewnętrznych, powinna przynieść większe rezultaty niż lat poprzednich. Bardzo ciekawe, że o ile pierwotnie zamierzano uroczystościom nadać charakter zwyczajny, o tyle potem zapadły jakieś decyzje, zmieniające dyspozycje: wczoraj dopiero w południe uwiadomiono o zamiarze p. Prezydenta odebrania rewji i zakomunikowano o tem sferom oficjalnym.

*

Odbywają się jakieś tajemnicze manewry jesienne na odcinku prasowym w obozie „sanacyjnym". Od kilku lat istniał tam nieoficjalny instytut prasowy, którym kierował p. Miedziński, poseł i wicemarszałek Sejmu, niewątpliwie należący do najtęższych głów w obozie „sanacyjnym". W jego ręku skupały się wszystkie nici, odnoszące się do całej prasy, popierającej obecny system. Wszystkie zagadnienia, dotyczące losów prasy i jej kolportażu, zależały od jego decyzji.

Na terenie stolicy działał koncern, do którego wchodziły i pisma oficjalnie popierające system, i pisma, działające na inne środowiska publiczności. Wchodziła tu i „Gazeta Polska" i pisma t. zw. „prasy czerwonej", które posiadały silny zasięg czytelników, zwłaszcza na prowincji. Przed niedawnym czasem wprowadzono nadzór sądowy do zakładów drukarskich „prasy czerwonej", posiadającej pierwszorzędne maszyny drukarskie.

Dzisiaj zaczęto dociekać praw własności tych zakładów. Chodzi tu oczywiście o wpływy polityczne i oddziaływanie tych pism — rząd bowiem faktycznie nie posiada ani jednego pisma, któreby popierało jego zamierzenia.

*

Długotrwałe debaty nad pytaniem, co się ma stać po rozwiązaniu B. B., czy tworzyć jakąś nową organizację i jaką nadać jej formę — zdają się już kończyć. Prawdopodobnie sfery, skupiające się około rządu, już zdecydowały się na nazwę nowej organizacj: „Narodowo-Państwowy Obóz Pracy". Nie odpowiadałby on dawnemu B. B., byłby środowiskiem, uwzględniającem o wiele silniej zagadnienia społeczne w duchu bardziej radykalnym.

Ale „obóz" ten nie rozporządza żadnym dziennikiem. Przystąpiono tedy do organizowania nowego pisma i do osłabienia wpływów pułkownikowskich w innych pismach, popierających system.

WARSZAWIANIN.

Trzeci maja w Zagłębiu

Obóz Narodowy uczestniczył w pochodach, w których nie było Żydów

Sosnowiec, 4. 5. — Wzorem innych miast i miasteczek Stronnictwo Narodowe w Zagłębiu starało się zorganizować obchody 3-majowe w swym zakresie, dążąc szczególnie do niebrania udziału w tych pochodach, w których będą uczestniczyć Żydzi. Obchody te nie wypadły jednak tak, jakby wypaść mogły, co wytłumaczyć trzeba uro czystościami 5-tej rocznicy III-go Powstania Śląskiego i przyjazdem gen. Hallera do Katowic, gdzie duża liczba naszych ludzi tam się udała.

Najlepiej zorganizowany był obchód 3-majowy w Sosnowcu.

Po nabożeństwie grupa 200 narodowców ze sztandarem koła S. N. Sosnowiec-Pogoń, sztandarem Nar. Org. Kobiet i „Pracy Polskiej" udała się, idąc ulicami, któremi później maszerował oficjalny pochód, na cmentarz katolicki celem złożenia wieńca na grobie powstańców śląskich. Ze stopni grobowca przemówił prezes grodzki S. N. inż. Kozarski, zarządzając później jednominutowe milczenie. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" pochód po wyjściu z cmentarza rozwiązano. Uroczystość robiła charakter b. podniosły. Sprawna organizacja święciła tu swój triumf.

W Czeladzi S. N. razem z „Pracą Polską" szło w ogólnym pochodzie. Przed grupą maszerującą członków S. N. niesiono napis: „Polska dla Polaków".

W Dąbrowie Górniczej S. N. nie zorganizowało specjalnej grupy, członkowie szli razem z Sokołem, który miał zlot okręgowy, „Pracą Polską" i innemi organizacjami pokrewnemi ideowo. Udział jednak członków S. N był b. liczny.

Trzeba zaznaczyć, że w miastach tych pochody oficjalne odbywały się bez udziału Żydów.

Otwock idzie śladami Przytyka

Stan polskiego posiadania w Otwocku rozrasta się z każdym dniem — Żydzi sami przyznają, że w walce o interesy gospodarcze zwyciężają Polacy

„Hajnt" donosi z Otwocka:

„W związku z powtarzającemi się napadami na mieszkania i wille żydowskie w Otwocku i okolicy udała się delegacja właścicieli żydowskich do starosty i komendanta policji, prosząc o interwencję i skuteczną ochronę.

„Położenie Żydów, posiadających wille na linji otwockiej — pisze dalej „Hajnt" — jest bardzo opłakane. Letnicy przestają wynajmować mieszkania u Żydów z powodu napadów antysemickich w pociągach i w letniskach sąsiednich. Dość jest powiedzieć, że liczba wynajętych mieszkań u Żydów wynosi zaledwie 5 procent, podczas gdy w tym samym czasie wynajęte są już prawie wszystkie mieszkania w willach, należących do Polaków w Wawrze, Aninie, Radości i innych stacjach. **Jeżeli tak dalej pójdzie, linja otwocka z czasem będzie całkowicie odżydzona.**

„Już dziś na wspomnianej linji nie buduje się ani jedna nowa willa żydowska, **a wszystkie nowe wille budują Polacy.** Z liczby 4 tysięcy willi, jakie znajdują się na tej linji, wyłączając Otwock, należy do Żydów jeszcze dziś 2 500 domów, ale Żydzi są zmuszeni z powodu ciężkiego położenia do sprzedawania swych willi za śmiesznie niskie ceny i jeżeli Żydzi-letnicy w dalszym ciągu będą się wstrzymywali od wynajmowania mieszkań **grozi nieuchronnie żydowskim właścicielom katastrofa.**"

Jeżeli się zważy, że opłakiwana przez żargonowiec linja letniskowa, z Otwockiem na czele, była dotychczas prawdziwym azylem i kolonją wypoczynkową dla Żydów warszawskich i prawie całkowicie zażydzoną — przyznać trzeba, że akcja odżydzania tej pięknej skądinąd i zdrowotnej miejscowości kuracyjnej i wypoczynkowej jest na najlepszej drodze, co z bezsilną wściekłością przyznają sami Żydzi.

Zajście z Żydami w Radomiu

Radomsk, 4. 5. Po zebraniu Stronnictwa Narodowego w Radomsku w dniu 3 maja doszło z powodu prowokacji Żydów do zajść. Na skutek zajść aresztowany został członek S. N. z Dębowca, p. Ociepski Władysław.

Zajścia antyżydowskie w Mińsku Mazowieckim

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi prasa żydowska w nocy z czwartku na piątek grupa Żydów, wracająca do Mińska Mazowieckiego, została napadnięta przez kilkanaście osób.

„Napastnicy — cytujemy prasę żydowską — uzbrojeni w kije i pałki, ciężko pobili 6 osób.

„Stan jednego z pobitych był tak groźny, że zaszła konieczność odwiezienia go do Warszawy do szpitala, gdzie jednak pomimo natychmiastowej pomocy zmarł.

„Pogrzeb zabitego odbędzie się w dniu dzisiejszym. Władze zapewniają, że spokój podczas pogrzebu nie będzie zakłócony."

Na Górnym Śląsku czuwa straż!...

Wspaniałe manifestacje ludu śląskiego z okazji 15-lecia wybuchu trzeciego powstania górnośląskiego

(Od specjalnego wysłannika „Orędownika")



Zdjęcie z imponującej manifestacji narodowej w Katowicach na Placu Wolności.

Katowice, 3 maja.

Cały polski Górny Śląsk, cała kraina węgla i szczeropolskich dobrych dusz, święciła wiekopomną rocznicę bohaterskich zmagań ludu o wolność i niepodległość.

Już od Herbów wyczuwa się nastrój świąteczny. Na gmachach i budynkach powiewają sztandary biało - czerwone i biało - niebieskie. Barwy te kojarzą i łączą symbolicznie Śląsk z Macierzą.

Do pociągu na każdej stacji kolejowej wdziera się coraz to nowa fala Ślązaków. Jadą z pieśnią na ustach do stolicy swojej, by wziąć udział w potężnej manifestacji na rzecz Polski, Polski która idzie, — na rzecz Polski narodowej i katolickiej.

Łuna daleka rozlewa się na niebie od tysiąca lamp, od rzęsistej iluminacji pośrodku czarnych sylwetek dymiących i zamarłych kominów. Tuż niedaleko, obok toru, przebłyskują czerwone światełka.

— Widzi pan? — odzywa się sąsiad. — Tam, gdzie te światełka, to już Niemcy. A ten wielki kompleks oświetlonych okien, to huta niemiecka.

— Już nie w Polsce?...

— Niestety. Tam już swastyka rządzi. Tam już nie szumią skrzydła srebrno-piórego orła Piastów.

Granicą jest parkan drewniany. Za nim kończy się Polska... Czy naprawdę? Czy kiedykolwiek może się kończyć?

Pociąg wjechał na wielki peron, bogato iluminowany i dekorowany polskiemi sztandarami i biało - niebieskiemi barwami Śląska. Jesteśmy w Katowicach.

Tłumy, nieprzebrane morze głów. Porwani falą ludzką bezwolnie, bez żadnego wysiłku płyniemy w jasny hol dworca katowickiego. Uwijają się tu sokoli, powstańcy śląscy i wielkopolscy, harcerze, policja, hallerczycy, żołnierze... przedziwna mozajka barw.

To gospodarze miasta. Odrazu poznają przybyłego gościa i kierują na noclegi. Niestety, wszystkie hotele są w oblężeniu (mimo wygórowanych cen), prywatne pokoje, a nawet zbiorowe kwatery zajęte do jednego miejsca. Zajęli je już poprzednio przybyli goście, których w pierwszym dniu naliczono do 100 tysięcy.

Dostajemy się na rozłętnioną gwarem i jarzącą się neonowemi reklamami ulicę. Ludzie płyną w jedną i drugą stronę. Płyną, a nie widać końca. Święto! Wielkie święto piastowskiego Górnego Śląska!..

Zdala słychać muzykę. Właśnie natrafiamy na chwilę przemarszu miejscowych oddziałów wojska i kompanij powstańczych. Maszerują równo, bijąc twardą stopą o bruk uliczny, o polską ziemię, która wchłonęła w siebie największą ofiarę człowieka: krew serdeczną!

Tak zapewne musiało być 15 lat temu.

Noc gwiezdna. Radość, zapał. Jakiś duch mocarnych rycerzy. Idą powstańcy, zamieniając młoty i kilofy na szablę i karabin. Idą i wierzą w zwycięstwo. Wierzą, bo dniejel

Uroczystości górnośląskie rozpoczęły się w sobotę o godz. 10 rano w kościele garnizonowym nabożeństwem żałobnem za spokój dusz poległych. Z katafalku, na którem ustawiono symboliczną trumnę, spływały na posadzkę barwy biało - czerwone i biało - niebieskie. Przed ołtarzem pierwsze miejsca zajęli wybitni goście z wicepremjerem Kwiatkowskim na czele. Nabożeństwo żałobne odprawił biskup polowy ks. Gawlina, a kazanie wygłosił ks. major Bombas.

Po nabożeństwie, o godz. 12, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie sejmu śląskiego dla uczczenia wybuchu III-go powstania górnośląskiego. W obecności reprezentantów rządu, duchowieństwa oraz ciał ustawodawczych, wygłosił przemówienie marszałek Sejmu śląskiego Karol Grzesik.

Z posiedzenia udali się wszyscy obecni na otwarcie wystawy pamiątek powstań śląskich i plebiscytu, rozmieszczonej w wydzielonych do tego celu pokojach urzędu wojewódzkiego. Otwarcia wystawy dokonał wojewoda śląski, wygłaszając odpowiednie przemówienie.

O godz. 17 pociągiem z Warszawy przyjechali na uroczystości górnośląskie weterani powstania z r. 1863 w liczbie 14, w tem 2 kobiety. Sędziwych bojowników witano bardzo owacyjnie. Niejeden z nich nie może iść o własnych siłach.

Wieczorem odbył się capstrzyk i całonocny biwak na rynku w Katowicach.

W drugim dniu uroczystości, w niedzielę, od wczesnego rana przybywały do Katowic liczne pociągi z bliższych i dalszych okolic, autobusy, samochody. Bardzo wielka liczba Polaków przyjechała ze Śląska Opolskiego, chcieli oni chociaż na chwilę odetchnąć wolnością, powietrzem polskiem.

Ulice i place toną w trzech kolorach: białym, czerwonym i niebieskim. W oknach wystawowych wystawiono portrety wybitnych mężów, zasłużonych dla sprawy polskiej. O godzinie 8 rano na placu Targowym zgromadziły się wielkie rzesze z miasta i okolicy. Przybywali ci, którzy mimo wszelkich przeciwności łączą się otwarcie pod sztandarem narodowym i katolickim.

O godz. 8,30 rozwinął się wielki pochód. Niezliczona ilość sztandarów, transparentów, orkiestry. Publiczność wznosiła okrzyki entuzjastyczne na cześć wodzów narodowych. Szli Hallerczycy w liczbie około 2 tysięcy w błękitnych mundurach, powstańcy śląscy i wielkopolscy, górnicy, górale i Związek Polek w barwnych strojach ludowych, dalej młodzież katolicka, żołnierze rezerwy itd. Imponująco przedstawiały się szeregi Obozu Wszechpolskiego (utworzonego w marcu, po rozwiązaniu Stronnictwa Narodowego). Szli w karnych szeregach, zyskując u publiczności salwy oklasków.

Dziesiątki transparentów głosiły: „Niech żyje obrona praworządności i sprawiedliwości", „Żądamy Polski Katolickiej", „Niech żyje Polska narodowa", „Nad Odrą czuwa polska młodzież".

Pochód szedł ulicami: 3 Maja, Placem Wolności — gdzie na płycie Nieznanego Powstańca Śląskiego złożono wieniec — dalej ul. Mikułowską, do katedry. W drodze do kościoła pochód spotkał się z oddziałem wojska, maszerującego na mszę polową. Wojsku uczyniono owację, wznosząc okrzyki: „Niech żyje armja narodowa"; oficerowie dziękowali, salutując szablami.

W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Brandys, a uroczystą sumę w asyście odprawił ks. prałat Mateja. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę", pochód ruszył przez ul. Poniatowskiego na miejsce manifestacyj, na Pl. Kościuszki. Na ul. Poniatowskiego odbyła się defilada. Wznoszono żywiołowe okrzyki na cześć Polski narodowej i Romana Dmowskiego, Paderewskiego, Korfantego, gen. Hallera. W pochodzie narodowym uczestniczyło przeszło 20 tysięcy osób.

Zgromadzenie manifestacyjne zagaił dr. Tempka, który zarządził jednominutową ciszę ku czci poległych powstańców, poczem wygłosił deklarację, przyjętą niemilknącemi brawami i okrzykami, że „polski Górny Śląsk walczyć będzie do ostatniego tchu o Polskę sprawiedliwą dla wszystkich jej wiernych synów, której rządy dzierżyć będzie naród polski bez wpływów żydowskich".

Mocne w wyrazie przemówienie wygłosił prof. St. Stroński z Warszawy, podkreślając wielkie zasługi dla Polski Dmowskiego i Paderewskiego.

Wzruszenie ogarnęło wszystkich. Zgromadzeni samorzutnie zaintonowali „Rotę".

Na koniec przemówił ks. kanonik Brandys, poczem hymnem Młodych zakończono manifestację.

W tym samym czasie na placu przed gmachem województwa odbyła się oficjalna uroczystość 15-tej rocznicy wybuchu III powstania górnośląskiego. Mszę św. polową odprawił ks. biskup Gawlina. Wśród gości zauważyliśmy gen. Rydza-Śmigłego i przedstawicieli rządu z wicepremjerem Kwiatkowskim na czele, liczne duchowieństwo z ks. biskupem Adamskim, sędziwych weteranów, przedstawicieli władz świeckich i wojskowych.

Po mszy św. gen. Rydz-Śmigły dokonał dekoracji odznaką śląską weteranów z 1863 r., poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie.

O godz. 13,30 przed gmachem Teatru Miejskiego odbyła się defilada, która trwała przeszło 3 godziny. W defiladzie wziął również udział powstańczy samochód pancerny „Powstaniec".

Wieczorem w Teatrze Polskim odbyło się przedstawienie, na którem odegrano przedstawienie p. t. „Wesele" Wyspiańskiego.

*

Z. Z. Z., który oficjalnie stara się na zebraniach wyprzeć łączności z czerwoną międzynarodówką (jak to ostatnio miało miejsce także w Poznaniu), udziału w wielkich uroczystościach górnośląskich w dniu 3 maja nie wziął. Natomiast bardzo liczny „sanacyjny" Związek ten obsadził w Katowicach pochód czerwonej międzynarodówki w dniu 1 maja.

Poza głównemi uroczystościami w Katowicach, na całym Górnym Śląsku odbyły się w sobotę, dnia 2 maja, lokalne obchody, w których Obóz Wszechpolski wystąpił okazale, nieraz z liczebną przewagą.

I tak naprzykład w Rybniku, miejscowe czynniki urządziły obchód, usiłując mu nadać piętno wybitnie „sanacyjne". Po mocnem przemówieniu prezesa Związku Hallerczyków chorągwi śląskiej, p. Józefa Gawrycha, który podniósł zasługi wodzów narodowych w odbudowie odrodzonej Polski, zgromadzona publiczność wznosiła długo niemilknące okrzyki na ich cześć i Polski narodowej. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty" i „Hymnu Młodych".

*

W Chorzowie w sobotę wieczorem, na uroczystości przedwstępnej do niedzielnych manifestacyj katowickich, przemawiał marsz. Sejmu Śląskiego, p. Karol Grzesik. W przemówieniu swojem p. Grzesik gloryfikował czyny jednostek, luźno związanych z prawdziwem powstaniem górnośląskiem. Skutek był ten, że licznie zgromadzeni bezrobotni zarzucili mu fałszowanie historji i wznosili okrzyki na cześć Polski narodowej.

*

W Bochni pod Krakowem, mieszkańcy tego miasta, są pod smutnem wrażeniem, jakie na nich wywarły ostatnie dni.

W dniu 1 maja mianowicie, w pochodzie czerwonej międzynarodówki, szły oprócz związków zawodowych i Żydów, także inne organizacje społeczne, jak Kółko Rolnicze, „Strzelec" i inne. Natomiast w wielkiem święcie narodowem 3 maja uczestniczyły jedynie korporacja wojska, oddziały Stron. Narod., szkoły i P. W. (poza „Strzelcem") oraz słabo obstawione stowarzyszenia katolickie.

Wyrok na narodowców śląskich

Echa wybuchu petard w składach żydowskich na Śląsku

Chorzów, 4. 5. W sądzie apelacyjnym zapadł wyrok na 21 członków Stronnictwa Narodowego. Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i znacznie obniżył narodowcom kary.

Władysław Jakubowski, Józef Kwapik, Augustyn Wieczorek zostali skazani na 2 lata więzienia, Fr. Musioł, J. Klorek, R. Nalepsa, K. Wieczorek i W. Stokłosa zostali skazani po 1 i pół roku więzienia, w pierwszej instancji po 2 lata więzienia. Ignacemu Swobodzie sąd obniżył karę z 2 lat na 1 rok i 9 miesięcy więzienia, E. Dyczce i Fl. Maluskiemu z 1 i pół roku więzienia na 1 rok, przyczem wykonanie kary zawiesił im na przeciąg 4 lat. J. Bartkowiakowi i J. Krzepnowi obniżono karę z 1 i pół roku na 8 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Prócz tego obniżono karę Fr. Mikołajewiczowi z 1 i pół roku na 1 rok więzienia, St. Bieruchowi z 1 roku na 4 miesiące na 1 rok więzienia. St. Skrzypczak, St. Sterma i Kachel zostali uniewinnieni. Wysokość kary utrzymano w stosunku do Alojzego Szewczyka, skazanego na 1 i pół roku więzienia z tem, że wykonanie kary zawieszono mu na 3 lata. Wszystkim zasądzonym zaliczono areszt śledczy. Bezpośrednio po wyroku wniósł prokurator o aresztowanie Jakubowskiego i Wieczorka Augustyna, zaś obrona stawiła wniosek o zwolnienie z aresztu czterech zasądzonych, którzy od 8 grudnia ub. roku pozbawieni są wolności. Oba dwa wnioski sąd odrzucił. W sprawie tej należy się spodziewać kasacji.

Chleb dla Polaków

Posiadacz 2.000 do 3.000 zł obznajomiony z handlem starego żelaziwa zechce się połatygować do Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w celu zastanowienia się nad zorganizowaniem hurtowych składów dla tego rodzaju artykułów.

*

Stowarzyszenie Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi, ul. Piotrkowska 183, prosi pp. **przemysłowców i kupców chrześcijan**, nie posiadających przedstawicieli na m. Łódź i inne województwa, względnie posiadających przedstawicieli Żydów, o łaskawe podanie swych adresów, oraz warunków, na jakich byliby skłonni powierzyć stowarzyszeniu zastępstwo swych firm. Stowarzyszenie posiada w swem gronie ludzi wykwalifikowanych we wszystkich branżach.

*

Pod protektoratem ks. patrona J. Bekiera powstała w Kaliszu przy K. S. M. sekcja czapnicza. Zadaniem jej jest zorganizowanie placówki, zajmującej się **wyrobem i sprzedażą czapek**. Polecamy gorąco nową placówkę chrześcijańskiemu społeczeństwu Kalisza. Informacyj udziela: Z. Witkowska, kier. administracji Domu Młodzieży K. S. M., Kalisz, ul. 3 Maja 13.

*

W związku z zapytaniami komunikujemy, że w Tarnowie jest chrześcijański skład żelaza. Właścicielem jego jest p. Karol Nowak.

*

Poszukujemy posiadacza większej gotówki, obznajomionego z handlem przędzy, któryby zgodził się na założenie składu hurtowego w Łodzi, wskazanem przez wydział gospodarczy S. N. w Łodzi.

*

Poszukujemy posiadacza 10.000 zł, obznajomionego z koszykarstwem, któryby się zgodził na założenie hurtowni materjałów, potrzebnych do wyrabiania koszyków i mebli koszykowych.

*

Pp. właściciele maj. woj. łódzkiego, którzy nie mają zbytu na jarzyny i owoce, proszeni są o podanie swoich adresów celem wejścia w kontakt w sprawie zbytu tychże. Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10.

*

Poszukujemy jednego lub kilku kapitalistów-łodzian, którzy zechcieliby założyć hurtowy skup drobiu. Zbyt na większe ilości drobiu zapewniony. — Bliższych informacyj udzieli wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

*

Firma „Pomorzanka" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 191 chce być stałym odbiorcą sera, masła, jaj wprost od producentów. Warunek: drobni producenci muszą się zrzeszyć w spółkę, by dostawę uskuteczniać hurtowo.

*

Koledzy-Kierownicy Kół Stronnictwa Narodowego, dołóżcie wszelkich starań, by odtąd ani jedno jajko, ani okruszyna nabiału nie dostała się w ręce pośredników żydowskich. Czas pozbyć się ich pośrednictwa.

Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86, m. 10.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 4. maja 1936 r.

Belgja 90,10; Holandja 360,65; Kopenhaga 117,75; Londyn 26,35; Nowy Jork (kabel) 5,31 7/8; Paryż 35,01; Praga 21,96; Sztokholm 136,—; Szwajcarja 173,—; Oslo 132,40.

Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 4. maja 1936 r.

Żyto 15 tonn po 16,05; żyto 15 tonn po 16,15; żyto 45 tonn po 16,75q żyto 45 tonn po 16,90; żyto 25 tonn po 17,00.

Ceny orjentacyjne — bez zmian w porównaniu z notowaniami z 2 bm.

Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 4. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	15,50— 15,75
Pszenica (Usposob. spokojne)	22.75— 23.00
Jęczmień 700—725 g/l.	15,25— 15,50
Jęczmień 670—680 g/l.	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	15,50— 15,75
Owies standartowy	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	22,50— 22,75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,00— 22,25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,00— 21,50
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	17,25— 18,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,75— 16,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,25— 37.00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34.50— 35,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33.50— 34.00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33.00— 33,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,00— 32.50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30.75— 31.25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28.25— 28.75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	25,00— 25,50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23,50— 24,00
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21,50— 22.00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19,50— 20,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	13,25— 13.75
Otręby pszenne grube stand.	12,50— 13.00
Otręby pszenne średnie stand.	11.50— 12.25
Otręby jęczmienne	12,00— 13,25
Rzepak zimowy	40,00— 41.00
Siemię lniane	44,00— 46.00
Gorczyca	32,00— 34.00
Wyka latowa	25.50— 27,50
Peluszka	26,00— 28.00
Groch Viktorja	21.00— 25.00
Groch Folgera	21.00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11.00
Łubin żółty	13.00— 13,50
Seradela	25.00— 27.00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	130,00—140.00
Koniczyna biała	75,00—100.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75.00
Przelot	75,00— 90.00
Ziemniaki jadalne	4.25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18.25— 18,50
Makuch rzepak. w taflach	15,00— 15.25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00— 17,50
Śrut Soja	21,00— 22.00
Słoma pszenna luzem	2,20— 2.45
„ pszenna prasowana	2,70— 2,95
„ żytnia luzem	2,50— 2,75
„ żytnia prasowana	3.25— 3.50
„ owsiana luzem	2,75— 3.00
„ owsiana prasowana	3.25— 3,50
„ jęczmienna luzem	2,20— 2,45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2,95
Siano zwykłe luzem	5,75— 6,25
„ zwykłe prasowane	6,25— 6,75
„ nadnoteckie luzem	6,50— 7.00
„ nadnoteckie prasowane	7,50— 8,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1312,6 tonn, w tem żyta 202,5 tonn, pszenicy 100 tonn, jęczmienia 70 tonn, owsa 35 tonn.

Warszawa

z dnia 4. maja 1936 r.

Pszenica jednolita 23,56—24; pszenica zbierana 23—23,50; żyto jednolite 15—15,25; żyto zbierane b. o. 15,—; owies jednolity 15,75—16; owies eksportowy 16—16,25; owies zbierany — 15,26—15,50; jęczmień browarny b. o. 15,75—16; jęczmień jednolity 15,50—15,75; jęczmień zbierany 15,25—15,50; jęczmień zimowy 15—15,25.

Groch polny 18—19; groch Wiktorja 30—32; wyka 23—24; peluszka 23.50—24; seradela 2 razy czyszczona 24,50—25,50; łubin niebieski 9,25—9,50; łubin żółty 11,25—11,75; rzepak zimowy 42,50 do 43,50; rzepak letni 41,50—42,50; rzepik 41,50 do 42,50; rzepik letni 42—43; siemię lniane 36,50 do 37,56; koniczyna czerwona 115—130; koniczyna czerwona bez kanianki (surowo oczyszczona) 155—165; koniczyna biała 60—70; koniczyna biała czyszczona 80—100; koniczyna niebieska 60—62; ziemniaki 4—4,50.

Otręby pszenne grube 13,—13,50; otręby pszenne miałkie i średnie 12—12,50; otręby żytnie 12,50—13; kuchy lniane 18—18,50; kuchy rzepakowe 15—15,50; śrut Soja 22,50—23.

Ogólny obrót tonn 2 351 — w tem żyta tonn 506. — Usposobienie spokojne.

Zdrada defilowała ulicami Łodzi

Plama na sztandarze Łodzi musi być radykalnie wyprana

Łódź, dnia 4 maja

Większość prasy w Polsce, a przedewszystkiem „sanacyjna", żydowska i „sanacyjno"-żydowska prasa warszawska, zbyła przebieg **antypaństwowych i probolszewickich demonstracyj pierwszomajowych w Łodzi** krótkiemi kronikarskiemi wzmiankami, w dodatku kłamliwemi, gdyż podano w nich cyfry uczestników czerwonego pochodu, obliczone metodą żydowską, przy której, jak wiadomo, **2 razy pięć jest 25,** a nie podano natomiast szczegółów, które powinny być znane całemu społeczeństwu polskiemu i centralnym władzom państwowym, gdyż świadczą **o rozmiarach spisku żydowsko-bolszewickiego na bezpieczeństwo i niepodległość Polski.**

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że zgodne z rzeczywistością opisanie tych szczegółów nie będzie mile widziane przez pewne osobistości łódzkie, nie wolno nam jednak zaniedbać tego obowiązku, gdyż chodzi tu o rzeczy zbyt wielkiej wagi dla państwa polskiego, aby wolno było o nich milczeć.

„WSPÓLNY FRONT" JEST FAKTEM DOKONANYM

Prasa socjalistyczna z „Robotnikiem" na czele gorliwie dementuje każdą pogłoskę o istnieniu w Polsce porozumienia między socjalistami i innemi grupami lewicowemi a komunistami. Niema tygodnia, by panowie Czapiński lub Niedziałkowski nie zapewniali solennie opinji publicznej, że w Polsce nie istnieje nic takiego, co możnaby nazwać „wspólnym frontem" i że pogłoski o istnieniu cichego porozumienia socjalistów z komuną są wytworem „endeckiej" fantazji.

Wbrew tym zapewnieniom **ludność Łodzi przekonała się w dniu 1 maja na własne oczy, że „wspólny front" istnieje.** Cała demonstracja pierwszomajowa w Łodzi odbywała się pod znakiem **„wspólnego frontu".** Hasło **„Niech żyje wspólny front",** wypisane olbrzymiemi literami na wielkich czerwonych transparentach, ozdobionych emblematami bolszewickiemi, górowało nad socjalistyczno-żydowskim pochodem pierwszomajowym w Łodzi.

W cieniu takich transparentów maszerował na czele pochodu sztab łódzkiej organizacji socjalistów „polskich, żydowskich i niemieckich w honorowej asyście bandy typów semickich, znanych z awantur komunistycznych.

Z JAKICH ELEMENTÓW SKŁADA SIĘ „WSPÓLNY FRONT" w POLSCE?

Tegoroczny pochód pierwszomajowy w Łodzi różnił się zasadniczo od wszystkich poprzednich, jakie oglądało się w ostatnich latach. Ta różnica była tak wyraźna, że biła w oczy na pierwsze spojrzenie.

W latach ubiegłych pochody pierwszomajowe były bardzo skromne. Kilkaset robotników, przeważnie magistrackich, trochę czerwonych płacht. dwie orkiestry — to było wszystko. W pewnem oddaleniu za pochodem socjalistycznym szedł zwykle **pochód żydowski,** złożony z garstki **rytualnych jeliciarzy i rzezaków.** Ten pochód był zwykle bardzo szybko rozpędzany przez policję za okrzyki bolszewickie, od których kudłate żydłaki nie mogły się nigdy powstrzymać.

W tym roku było inaczej. **Cały pochód był żydowski. Uczestników chrześcijańskich było w nim jeszcze mniej, niż w latach ubiegłych, zato Żydów było conajmniej dziesięć razy więcej, niż po inne lata w pochodzikach „bundowskich".**

Już w rannych godzinach przeciągały bocznemi ulicami wielkie i zwarte kolumny żydowskich demonstrantów, maszerując na plac zbiórki „socjalistycznego" pochodu na Wodnym Rynku. Ani sztandarów ani transparentów nie widziało się jeszcze. **Trzymano je w ukryciu w obawie przed ludnością polską, a prawdopodobnie także i przed policją.**

Dopiero na Wodnym Rynku nagle pojawiły się nad głowami tłumu **setki tablic z napisami antyrządowemi i dziesiątki transparentów „wspólnego frontu".** Tam Żydzi już nabrali odwagi. Wiedzieli, że policja nie zdecyduje się wdzierać w wielotysięczny tłum, aby odebrać i zniszczyć **transparenty i tablice, nawołujące tłum do zdrady stanu.** Jest bowiem zdradą stanu nawoływanie do łączenia się z bolszewizmem i międzynarodówką moskiewską, ponieważ takie połączenie oznaczałoby upadek niepodległości państwa polskiego.

Największą „niespodziankę" chowali Żydzi na ostatnią chwilę. Gdy pochód ruszył z Wodnego Rynku, aby na trasie pięciokilometrowej przedefilować przez całe miasto po pryncypalnych ulicach i placach, **w kilku miejscach pochodu, specjalnie osłonionych przez umundurowaną milicję socjalistyczną, podniesiono na długich patykach wielkie portrety Lenina, Trockiego i kilku innych przywódców bolszewizmu.** I jakby na urągowisko z „polskiego" socjalizmu obok olbrzymiej mordy Lenina, **tego największego pachołka żydowskiego, jakiego znają dzieje ludzkości,** niesiono na kiju karykaturę **Ignacego Daszyńskiego...** Ignacego Daszyńskiego, Polaka i niepodległościowca, który **dawno zerwał wszelkie stosunki z socjalizmem,** widząc, jak coraz bardziej panoszą się w nim wpływy żydowskie i komunistyczne.

Zapewne pierwszy to raz zdarzyło się w Polsce, że **publicznie, przez całe miasto, niesiono portrety Lenina i Trockiego.** Działo się to w Łodzi dnia **1 maja 1936 roku.** A nieśli te portrety **Żydzi,** wykrzykując przytem **ohydne wyzwiska na rząd Polski i na państwo polskie.** Na czele tego antypaństwowego, zdradzieckiego pochodu kroczyli „polscy" socjaliści. **Pachołkowie żydowskich agentów Kominternu.**

Każdy, kto widział ten „pochód", przekonał się naocznie, że **„wspólny front" jest w rzeczywistości frontem żydowskiego bolszewizmu.** I niejednego Polaka mróz przeszedł na myśl, **co to będzie, jeśli kiedyś Polska będzie musiała bronić się przeciw napastnikowi z zewnątrz...** Wszak w sercu naszego państwa, wśród nas, istnieje **potężna armja nieprzyjacielska.** Kto wie, czy z tą wewnętrzną wrażą siłą walka nie będzie cięższa, niż z jej zewnętrznym sprzymierzeńcem. Bo ten **„wspólny front" dąży do zguby Polski.** Okrzyki Żydów, niosących portrety Lenina i Trockiego, nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości.

„ŚMIERĆ „ORĘDOWNIKOWI"

„Orędownik" jest jedynem polskiem pismem w Łodzi, które swojej polskości się nie wstydzi i ma odwagę śmiało wskazywać na największe niebezpieczeństwo, grożące Rzeczypospolitej Polskiej i narodowi polskiemu od komunizmu.

„Orędownik" od miesięcy woła, że „wspólny front" istnieje i działa już w Polsce i że **celem jego działalności jest stworzenie wewnątrz naszego państwa jak największej siły, która w razie potrzeby współdziałać będzie z wrogiem zewnętrznym, organizując sabotaż i dywersję na tyłach naszej armji.** „Orędownik" wskazuje, że „wspólny front" składa się przedewszystkiem z Żydów i przez Żydów z ukrycia jest kierowany.

Nic dziwnego, że przeciw „Orędownikowi" kieruje się cała semicka zawziętość, nienawiść i mściwość żydowskich aranżerów „wspólnego frontu". Wiedzą oni dokładnie, że **„Orędownik" jest pismem robotnika polskiego** i że jest w stanie otworzyć oczy patrjotycznych mas robotniczych na zdradziecką robotę, prowadzoną za pieniądze wroga zewnętrznego. Nie przypuszczali jednak, że działalność „Orędownika" wydała już tak wielkie rezultaty. Zobaczyli to dopiero na Wodnym Rynku w dniu 1 maja. Spodziewali się, że na placu zbiórki pierwszomajowej zastaną nieprzebrane masy robotników polskich i że będą mogli bezpiecznie ukryć się za ich plecami ze swoją zdradą bolszewicką — a tymczasem **musieli przekonać się, że stanowić będą w pochodzie większość i sami będą musieli nieść przez całe miasto swoich Leninów, Trockich i swoje transparenty z hasłami zdrady Polski.**

Postanowili tedy zemścić się na „Orędowniku", którego lokal, położony przy ul. Piotrkowskiej 91, znajdował się na trasie **pierwszomajowego pochodu zdrady Polski.** Zemsta udała się tylko częściowo.

Gdy główne centrum **pochodu zdrady,** złożone z arcykomunistycznych i arcyżydowskich związków — po części kilkakrotnie już przez władze bezpieczeństwa rozwiązywanych za robotę komunistyczną — znalazło się przed posesją, w której znajduje się lokal „Orędownika" — **z pod portretów Lenina i Trockiego oderwała się szajka żydowskich tragarzy i rzezaków rytualnych, przedarła się przez tłum, stojący na chodniku, i usiłowała wpaść na podwórze posesji, aby kamieniami wybić szyby w naszej redakcji i administracji i ewentualnie wpaść do naszego lokalu i zdemolować go.** Szajka z pod portretu Trockiego spostrzegła, że w pobliżu nie było policji i nabrała odwagi.

Złoczyńcy żydowscy dokazali tylko tyle, że kamienie, przygotowane na szyby „Orędownika", rzucili w szyby wystawowe kilku polskich sklepów, znajdujących się w sąsiednich domach.

Policja nadbiegła w chwili, gdy ostatnie kudłate żydki zmykały z powrotem do pochodu. Na swoich miejscach pozostali nasi współpracownicy i... zostali aresztowani wraz z kilkudziesięciu osobami, znajdującemi się w pobliżu.

Żydowska prasa łódzka roztrąbiła następnego dnia na wszystkie strony świata sensacyjną wiadomość, że **aresztowani zostali dwaj redaktorzy „Orędownika".** Jakże uradować musiały się serca komunistów żydowskich. Nieśli portrety Lenina i Trockiego — złorzeczyli rządowi i państwu polskiemu — usiłowali wedrzeć się na prywatną posesję, aby zniszczyć cudzą własność i... uszli z guzami, które nie przeszkodziły im w dalszym ciągu manifestować zdrady państwa polskiego. Aresztowani zostali... redaktorzy „Orędownika".

Portrety Lenina i Trockiego, jako świadectwo swojej gotowości do zdrady Polski, nieśli Żydzi w pochodzie na przestrzeni około trzech kilometrów. Podobno przy końcu trasy pochodowej zostały te emblematy zdrady stanu odebrane przez policję.

Zdrada żydowska nie zwycięży w Polsce



FRAGMENTY NIEDZIELNYCH OBCHODÓW 3-MAJOWYCH W ŁODZI. KOMPANJE CZŁONKÓW STR. NAR. NA ULICACH ŁODZI; NA PRAWO U DOŁU DELEGACJA STR. NAR. Z WIEŃCEM ZŁOŻONYM U STÓP POMNIKA KOŚCIUSZKI.

W chwili, gdy piszemy ten artykuł, skończył się właśnie pochód Stronnictwa Narodowego w Łodzi w dniu święta narodowego 3 Maja.

Widok tego pochodu rozwiał przygnębienie, jakie każdego Polaka musiało ogarnąć w dniu 1 maja na widok manifestacji **zdrady żydowsko-komunistycznej.**

W karnych szeregach, żołnierskim krokiem marszowym, przeszły przez Łódź tysiące i tysiące narodowców ze sztandarami i godłami Wielkości Rzeczypospolitej.

Była to potężna manifestacja siły i woli zwycięstwa nad każdym wrogiem Ojczyzny i narodu polskiego.

Robotnik, inteligent, rzemieślnik, kupiec szli, jak na mustrze wojskowej, jeden obok drugiego, wybijając takt marszowy na bruku. Był to imponujący i do głębi serca wzruszający „wspólny marsz" Polaków. Odsłaniały się głowy przechodniów, podnosiły się ręce do pozdrowienia i hołdu. Bo każdy czuł w głębi duszy, że **te tysiące gotowe są każdej chwili przywdziać mundur żołnierski, uderzyć na wroga, któryby poważyłby się zbliżyć do granic naszego państwa i życie dać w walce o niepodległość Polski. Każdemu Polakowi szeptało serce, że idą oto najlepsze dzieci Narodu Polskiego, jego przyszłość, jego siła, której nie zmoże żaden wróg — ani wewnętrzny ani zewnętrzny.**

W blasku wiosennego słońca lśniły i skrzyły się emblematy sławnej i wielkiej przeszłości Polski — **miecz Chrobrego i złota korona Królowej Korony Polskiej.**

Zaiste wielkie symbole. Miecz Chrobrego — **symbol potęgi zdobywczej,** która stworzyła Polskę od morza do morza. — Obraz Królowej Korony Polskiej — **symbol nieprzezwyciężonych sił odpornych narodu polskiego.**

W dniu 3 Maja cała polska Łódź skupiła się przy tych symbolach. **Ale nie zapomni nigdy, że dwa dni przedtem po tych samych ulicach miasta robotnika polskiego maszerowała zdrada i hańba, podnosząc jawnie w górę portrety Trockiego i Lenina — Żyda i jego pachołka, którzy w r. 1920 wyciągnęli swoje drapieżne łapy po naszą stolicę.**

O tem zapomnieć nie wolno. Ta plama na sztandarze Łodzi będzie musiała być **radykalnie wyprana. I będzie wyprana.**

J. P.

Z problemów unarodowienia gospodarstwa

Sprawiedliwości stanie się zadość!

W jednym z artykułów wyraźnie rozgraniczyliśmy kapitalizm, jako ustrój gospodarczy, od kapitału, jako niezbędnego elementu wszelkiej produkcji, wytwórczości. Powiedzieliśmy wówczas, że o ile kapitalizm zwalczamy na rzecz narodowego ustroju gospodarczego, o tyle samego kapitału nie można wyeliminować i byłoby niedorzecznością zwalczać to, co jest niezbędne i czego tak, niestety, niewiele posiadamy. Rozgraniczyliśmy więc te dwa pojęcia, by uniknąć błędnego mieszania jednego pojęcia z drugiem, które od siebie zasadniczo się różnią.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że jest kapitał i kapitał, że pojęcie to szczególnie z punktu widzenia narodowego nie jest takie proste i musi być zawsze poddawane różnej ocenie i pewnej kontroli. Tem się nie zajmuje teorja ekonomji, ale musi się po prostu zajmować polityka gospodarcza, bo jej głównem zadaniem jest dbanie o rozwój gospodarstwa narodowego z uwzględnieniem interesu i dobra narodu polskiego i państwa. Z punktu widzenia tedy dobra interesów narodu polskiego, można i trzeba wyróżniać: 1. kapitał polski, rodzimy i 2. kapitał obcy, dalej 3. kapitał uczciwy i 4. kapitał wyzysku. Wreszcie ważne znaczenie ma oblicze polityczne kapitału, o którym błędnem byłoby sądzić, że nie ma barwy politycznej. Można bowiem, gdy mówimy często, że kapitał nie zna ojczyzny i granic państwowych, ulec złudzeniu, że kapitał nie ma także swojego oblicza politycznego. Oczywiście byłoby to niebezpieczne złudzenie, mogące narazić na poważne niebezpieczeństwa to społeczeństwo, któreby się mu poddawało.

Rozróżniając kapitał obcy od rodzimego, polskiego, mamy na uwadze, kto jest właścicielem kapitału — Polak czy obcy. Jeżeli właścicielem nie jest Polak, to wówczas kapitał oczywiście znajduje się w obcem ręku. Przytem kapitał obcy może być bądź żydowski, bądź inny. Z punktu widzenia narodowej polskiej polityki gospodarczej konieczne jest dążenie do tego, żeby możliwie cały kapitał znajdował się w polskiem ręku. Dlaczego? Dlatego, że zakładamy zgóry, iż polski kapitał, a raczej jego posiadacze, muszą myśleć, czuć i tworzyć bezwzględnie w myśl wskazań narodowej polityki. Słowem zgóry zakładamy, że polski kapitał musi być kapitałem twórczym, uczciwym i politycznie pewnym, to znaczy, wyłącznie pozostającym na usługach interesów narodu i państwa polskiego.

Czy tak w rzeczywistości obecnie jest, że polskość kapitału pokrywa się całkowicie z uczciwością i patrjotyzmem, to jest inna kwestja. Zdarza się więc, że i polski kapitał niezawsze idzie drogami moralnemi. Pomimo tego jednak, że takie wypadki mogą się zdarzać, to w niczem nie obala narodowego postulatu o unarodowienie — spolszczenie kapitałów w Polsce, co będzie równoznaczne z unarodowieniem naszego gospodarstwa wogóle. W tych zaś wypadkach, gdzie polski kapitał będzie pracował niewłaściwie, łatwo go będzie skierować na właściwą drogę, na co zawsze znajdziemy odpowiednie środki. Zresztą przyczyną tego, że polski kapitał schodzi niekiedy z drogi uczciwej kalkulacji jest demoralizujący przykład rabunkowych metod obcego kapitału, który niemal z reguły nie zadowala się uczciwą rentownością i godziwym zyskiem, lecz traktuje Polskę, jak jaką kolonję eksploatacyjną, z której wszystko się wyciąga, nie dając wzamian nic. Polski więc kapitał, stykając się z obcym, ulega jego demoralizującym wpływom. Oczywiście szczególną tutaj rolę głównego rozsadnika destrukcji i demoralizacji odgrywa kapitał żydowski. Gdy więc usunie się przyczynę i źródło zarazy, będą musiały zniknąć także skutki.

Dążąc do unarodowienia kapitału w Polsce, równocześnie dążymy do ostatecznego zlikwidowania kapitalistycznych wyzyskiwaczy żydowskich, którzy w swojem ręku gromadzą olbrzymie stosunkowo środki kapitałowe.

Oczywiście decydujące znaczenie także dla naszego narodu i państwa ma oblicze polityczne obcego, żydowskiego kapitału. Wiemy, że Żydzi wogóle nigdy nie grzeszyli i nie grzeszą zbytnim „patrjotyzmem" i zbytnią „miłością" dla Polski. Przeciwnie, z reguły zawsze olbrzymia większość żydostwa znajduje się w szeregach wrogów polskich. W ostatnich dopiero latach, kiedy pierścień swobody wyzysku i pasorzytnictwa żydowskiego uległ zacieśnieniu na skutek zwycięstwa narodowego socjalizmu w Niemczech, zmieniły się trochę „sentymenty" żydowskie w stosunku do Polski. Te sentymenty jednakowoż polegają tylko na frazesie, rzeczywistość bowiem choćby z okazji uboju rytualnego wykazała, że właściwie nic się nie zmieniło, że Żydzi, chętnie usypiając czujność społeczeństwa polskiego nachalnemi deklaracjami faryzeuszowskiej i judaszowskiej „miłości" do „wspólnej ojczyzny polskiej", jeszcze chętniej zawsze gotowi są mobilizować cały świat przeciwko naszemu narodowi i państwu.

Gdy mówimy, że Żydów w stosunku do Polski stać na największe bezeceństwa, to samo przez się rozumie się, że pierwszą rolę odgrywają i odgrywać zawsze będą żydowscy kapitaliści, którym najłatwiej jest mobilizować międzynarodówkę, bo łączą ich najściślejsze stosunki ze światową finansjerą żydowską. To polityczne szkodnictwo żydostwa wogóle, a finansjery żydowskiej w szczególności, jest pewnikiem. Urasta ono do olbrzymiego niebezpieczeństwa przedewszystkiem wówczas, kiedy chodzi o obronę państwa. Tu dopiero, gdzie idzie o wielkie poświęcenie, o wielkie zrozumienie interesów walczącego narodu, wymaga się od wszystkich, a także i od kapitału, wielkiego patrjotyzmu. Oczywiście nie możemy ani na chwilę ulegać złudzeniu, że kapitał żydowski, panujący w Polsce, będzie naszym narodowym interesom służyć.

Ale do tego, żeby postawić obcy, żydowski kapitał na cenzurowanem, nie potrzeba znowuż próby wojennej. Wystarczą obserwacje obecnej rzeczywistości, w której katastrofalny wyzysk polskiego robotnika, chłopa, chałupnika, rzemieślnika, kapitał żydowski uprawia bez żadnych skrupułów. Ten wyzysk nieludzki zasługuje już dziś na bezwzględną kwalifikację antynarodowej i antypaństwowej roboty, której rząd narodowy nie będzie mógł tolerować ani chwili.

W związku z tem stwierdzić należy, że jeżeli całe żydostwo wraz ze swojemi przybudówkami socjalistyczno-komunistycznemi w tej sytuacji woła, rzuca hasła: „fabryki dla robotników", czyniąc to jedynie ze względów demagogicznych, to my, narodowy front walki tę zasadę nietylko głosimy, ale ją bezwzględnie w życie wprowadzimy, bo tego wymagają istotne interesy narodu i państwa polskiego. Możemy przytem pocieszyć żydo-komunistów, socjalistów i wogóle wszystkich ich przyjaciół, że właśnie fabryki, kapitał żydowski pójdzie na pierwszy ogień, by „życzeniom żydowskim" stało się zadość. Sądzimy, że przynajmniej w tym jednym punkcie i Żydzi będą „zadowoleni" i naród polski wyrwie z paszczy żydowskiemu lewjatanowi to, co ten w ciągu długich wieków wyciągnął z polskiego gospodarstwa.

Co zaś się tyczy polskiego kapitału, to o jego organizacji, o jego zadaniach i roli w państwie narodowem będzie decydował tylko naród polski. W tych sprawach tylko my mamy głos i nikt poza nami. W sprawie zaś żydowskiego kapitału pragnienia i rady żydowskie są przez nas wzięte pod uwagę, będą w 100 procentach wysłuchane i wykonane przez Obóz Narodowy w Polsce.

J. R.

Echa nieudanego napadu na „Orędownik" w Łodzi

Po zwolnieniu części resztowanych narodowców — Przewiezienie reszty aresztowanych do więzienia — Reakcja polskiego społeczeństwa

Łódź, 5. 5. — Aresztowani w czasie napadu żydo-komuny w dniu 1 maja narodowcy częściowo zostali zwolnieni w dniu 3 maja. Resztę tegoż dnia przewieziono do więzienia przy ul. Targowej. Wśród 29 aresztowanych znajduje się m. in. robotnik, były narodowy radny miejski Belka, oraz znany poeta łódzki i współpracownik „Orędownika" Konstanty Dobrzyński. W sprawie zatrzymanych stale interwenjują u władz sądowych adwokaci Roszkowski, Kowalski, Prądzyński i inni. Śledztwo prowadzone jest w przyśpieszonem tempie. Jest możliwe, że w ciągu czterech dni zostanie ono zakończone.

W związku z nieudanym napadem żydo-komuny w dniu 1 maja na lokal naszego pisma redakcja „Orędownika" otrzymała szereg listów z życzeniami dalszej owocnej pracy i dodatnich rezultatów, koniecznych w walce z temi wywrotowemi elementami. Za wszelkie dowody życzliwości, okazane ostatnio naszemu pismu, czujemy się w miłym obowiązku podziękowania wszystkim Czytelnikom i Sympatykom „Orędownika".

Jeszcze echa „majufesu" w Łodzi

Głosy prasy, list do redakcji „Orędownika" i kompromitacja

Łódź, 4. 5. Inaczej wyglądał przebieg „majufesu" w Łodzi, niż podaje „sanacyjny" „Kurjer Poranny", a tembardziej napad na redakcję „Orędownika". „Kurjer Poranny" tak o tem pisze: „Po rozwiązaniu pochodu, przed redakcją „Orędownika", powracający uczestnicy pochodu pobili kilkunastu członków Stronnictwa Narodowego, którzy kolportowali ulotki przeciwko świętu pierwszego maja. Zajście zlikwidowała policja".

Jednak społeczeństwo wie, co sądzić o podobnych komunikatach. Od 8-mej rano w redakcji naszej jest pełno ludzi, którzy przyszli dać wyraz swemu oburzeniu z powodu postępowania „miarodajnych czynników". Otrzymujemy telefony od ludzi z wszystkich sfer społecznych, poczta przynosi stosy listów.

Ze zrozumiałych względów powstrzymamy się od wydania naszych komentarzy, przytoczymy natomiast treść jednego z otrzymanych listów:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Nie podaję swego nazwiska, bowiem jestem urzędnikiem państwowym, ale chcę podać garść spostrzeżeń, które mi się nasunęły w związku z dzisiejszym pochodem. Wczoraj była mobilizacja wpływów żydowskich, próba sił do walki z Polską i z jej społeczeństwem. Tak, do walki, bo tego inaczej nie można nazwać.

Czy jest możliwem, aby w Polsce, gdy mamy własny polski rząd i siłę, krzyczano o 12-tej w południe, na głównej ulicy miasta, wobec tysięcy świadków **„Niech żyje komuna. Niech żyje Z-S-R-R!"**

Niespotykanym jest fakt niesienia transparentów z portretami Lenina, Marksa, Stalina, Bluma, Cabalerra (wódz komuny w Hiszpanji) wodzów komuny czyli wojującego o panowanie nad światem, żydostwa!

Czego oznaką jest wycofanie wart wart wojskowych z przed koszar w czasie przechodzenia tamtędy pochodu? Czego oznaką, jest brak policji na ulicach miasta? **Słabości czy siły?** Któż był twórcą tych zajść? Robotnik czy kupiec, bezrobotny czy urzędnik? Odpowiedź dano już przed pochodem! Afisze żądały sojuszu ZSRR! Czyli żądały sojuszu z państwem, opanowanem przez Żydów!

Potwierdza fakt organizowania pochodu przez Żydów, i to, że umieszczono ich w środku pochodu, aby broń Boże, nic im się nie stało.

Sprowokowano zajścia, a o ich pobudkach świadczy to, że wybito szyby w firmy chrześcijańskich, a oszczędzono tylko „Pluton"; dzięki pomyłce, wzięto go bowiem za żydowskiego „Plutosa". Zaznaczam, że „Pluton" mieści się pomiędzy firmami, gdzie wybito szyby.

Pisałbym jeszcze, ale i tak moich informacyj nie będziecie mogli drukować. Kończę, mówiąc, „Szczęść Boże w walce o polską Polskę!

Z poważaniem

W... G...

Tyle list. A teraz...

Co pisze prasa żydowska o napadzie na dom redakcji „Orędownika"?

Warszawska „5-ta rano" pisze. Do incydentu doszło na Piotrkowskiej, gdzie mieści się redakcja żydożerczego pisma „Orędownik". W „Naszym Przeglądzie": „Kiedy czoło pochodu znajdowało się przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia w pewnym momencie padły hasła z pochodu pod adresem pisma „Orędownik", mieszczącego przy ul. Piotrkowskiej 91. Tymczasem sympatycy „Orędownika", zgrupowani pod lokalem redakcji, odpowiedzieli okrzykami antyżydowskiemi i antysocjalistycznemi. Powstało zamieszanie i w pewnej chwili posypały się kamienie, a nawet padły strzały". Żydowski brukowiec „Express": „Powstała panika. Publiczność zaczęła chronić się do bram. Ale tłum w pochodzie szybko zajął postawę obronną i gdy nadbiegli członkowie milicji ruszono w kierunku bramy (ładna postawa obronna — J. N.) Sprowokowany tłum zakotłował się. Kilkadziesiąt osób oderwało się od pochodu, wyłamało sztachety i dostało się na podwórze „Orędownika".

A teraz wychodzi na jaw rzecz najciekawsza: Żydzi nie uzgodnili ze sobą szczegółów opisu i zlekka skompromitowali swych obrońców. W „Naszym Przeglądzie" czytamy: „Gdy koniec pochodu minął ul. Piotrkowską, silne oddziały policji obsadziły posesję, gdzie mieści się „Orędownik". O tem samem opowiada „Gazeta 5 groszy": „Na odgłos strzałów policja, która była skonsygnowana w domu po przeciwnej stronie w t. z. dom Siemensa, pod dowództwem kom. Wiśniewskiego, natychmiast wszczęła interwencję. Przedarwszy się przez tłum, wpadła na podwórze domu, w którym odbywała się awantura i natychmiast przywróciła spokój. Brama została zamknięta i policja w hełmach i pełnym rynsztunku bojowym zatrzymała wszystkich". Tyle prasa żydowska.

Jot-En.

na gorącym uczynku

W sprawozdaniu z przebiegu „święta" komuny Żydów i socjalistów w Łodzi socjalistyczny „Robotnik" warszawski doniósł, że podczas demonstracyj lokal „Orędownika" został zdemolowany.

O ile nam wiadomo, a chyba nam wiadomo najlepiej, lokal „Orędownika" zdemolowany nie został, chociaż zamiary takie naprawdę były... Z tego wynika, że... „Robotnik" uprzedził fakty, licząc, że pewne polecenia zostaną napewno wykonane...

*

Ten sam socjalistyczny „Robotnik" pisze, że w pierwszomajowym majufesie w Łodzi brało udział 80.000 osób. Prasa żydowska jest mniej wymagająca i podaje, że 30.000 osób, zaś „Gazeta Polska" obliczyła, że w maskaradzie socjal-komuny w Łodzi brało udział najwyżej 7.000 osób. Podobnie ma się rzecz z Krakowem, gdzie uczestników pierwszomajowego majufesu „Robotnik" określił cyfrą 30.000 osób, natomiast miejscowe pisma oraz „Gazeta Polska" naliczyły w korowodzie około 7.000 osób.

Jak z tego wynika, towarzystwo z Żydami coraz gorzej odbija się na „Robotniku". Staje się on handlarzem, doliczającym na swoje konto z cudzej kieszeni...

*

Inaczej zgoła rzecz wygląda, gdy Żydzi i socjaliści mają obliczyć szeregi pochodów narodowych. Wtedy „wspólny front" umie liczyć tylko do 3.000. Taką mianowicie liczbą określają pisma żydowskie ilość uczestników trzeciomajowej uroczystości narodowej w Łodzi, chociaż każdemu z Łodzian, będącemu świadkiem przeglądu, jest wiadomo, że w uroczystościach tych uczestniczyło, ostrożnie licząc, około 30.000. Jak w świetle prawdy wyglądają obliczenia żydowskie, najlepiej się przekonać ze zdjęcia przedstawiającego fragment zgromadzenia narodowego w Helenowie, które reprodukujemy na pierwszej stronie.

Zabił własną żonę?

Echa zabójstwa na ul. Piastowskiej

Łódź, 4. 5. — W dniu 13 stycznia r. b. o godzinie 4,45 rano na ul. Piastowskiego wynikła awantura. Gdy na odgłos krzyków nadbiegli przechodnie-robotnicy, zdążający do pracy na pierwszą zmianę, na chodniku przed posesją 17 na ul. Piastowskiej znaleziono 23-letnią Wandę Prozerowską, zamieszkałą przy ulicy Szopena 8. Prozerowska miała przeciętą szyję, a nawet oddzielone kręgi, tak, że głowa zwisała na kawałku mięśnia karku.

Żadnych wyjaśnień od umierającej nie wydobyto. Obok stał mąż zabitej 25-letni Stanisław Prozerowski, który rozpaczał i twierdził, że żona od kilku dni nosiła się z zamiarami samobójczemi, lecz mimo nadzoru nie zdołał jej przeszkodzić w samobójstwie. Z tej też racji towarzyszył jej nawet do pracy, gdy zdążała na ranną zmianę do fabryki Allarta.

Te wyjaśnienia nie były jednak zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W toku dochodzenia jedna młoda robotnica, idąca kilkanaście metrów za Prozerowskimi, zauważyła błysk ostrza brzytwy i twierdziła, jakoby Prozerowski trzymał żonę i on zadał cios brzytwą. Stwierdzono również, że Prozerowski trzy dni przed zabójstwem zaopatrzył się w brzytwę, którą nosił przy sobie. Prozerowscy byli zaślubieni zaledwie od 3 miesięcy, lecz pożycie ich było niezbyt pomyślne i dochodziło do częstych awantur.

Stwierdzono następnie, że Prozerowski, mając do wyboru inne ulice, równoległe i bardziej uczęszczane, wybrał mimo pewnych niedogodności najmniej ruchliwą ulicę Piastowską, a ponieważ o godzinie 4 rano było ciemno, przeto liczył, że nikt nie dojrzy jego zbrodni. W wyniku dochodzenia Prozerowski został aresztowany i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa żony.

Do winy nie przyznaje się, twierdzi, że nie miał żadnych powodów do zabójstwa żony. Szereg poszlak przemawia jednak wybitnie na niekorzyść oskarżonego. Również zeznania świadków są dla niego niekorzystne.

Maj

5

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Piusa V, pap.
Środa: Jana w Oleju
Kalendarz słowiański
Wtorek: Chocisława
Środa: Gościwida bł.
Słońca: wschód 4,15
zachód 19,25
Długość dnia 15 g. 10 min.
Księżyca: wschód 18,41
zachód 3,14
Faza: 1 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37 (żydowska), Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6 Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski 8,30 „Balladyna".
Teatr Popularny — „Gorąca krew".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Mleczna droga".
Bajka — „Dawid Copperfield" i „Indyjscy piechurzy".
Corso — „Chińskie morze" i „Sequoia"
Capitol — „Miłosne niespodzianki".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Dziewczę z Budapesztu".
Rialto — „Caliente — miasto miłości".
Miraż — „W walce z caratem".
Ikar — „Czerwony Sułtan".
Stylowy — „Złoto".

KOMUNIKATY

BIJEMY NA ALARM.

Doszło do naszej wiadomości, że „Żydowska Widzewska Manufaktura" w najbliższym czasie ma zawrzeć umowę z „Ukraińskim Masłosojuszem" mocą której za wyroby „Widzewskiej Manufaktury" „Ukraiński Masłosojusz" ma dostarczać tejże swoje produkty (masło, sery, jaja).

Ponieważ tego rodzaju transakcje żydowsko-ukraińskie godzą w interesy tutejszego handlu mleczarskiego, przeto wzywamy wszystkich zainteresowanych na zebranie protestacyjne, które odbędzie się w dniu 6 maja b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 86, m. 10.

Wydział Gosp. Stron. Narodowego.

Przymus szczepień przeciwbłonicznych. W związku z wprowadzeniem przymusu szczepień przeciwbłonicznych przeciw dyfterytowi, obecnie przeprowadzana jest rejestracja dzieci podlegających przymusowemu szczepieniu w wieku od 1 roku do 10 lat. Na terenie Łodzi znajdzie się około 120.000 dzieci, z czego już około 70.000 zostało zaszczepionych w szkołach. (k)

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Konkursy modelarstwa lotniczego. Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. komunikuje, że w maju r. b. odbędą się 2 konkursy modeli latających na boisku Łódzkiego Klubu Sportowego przy Al. Unji, a mianowicie: w dniu 17 maja r. b. (niedziela) w godzinach od 9 do 11 — Konkurs eliminacyjny (indywidualny) dla junjorów (w wieku do lat 16) wystawiających modele belkowe oraz w dniu 24 maja r. b. (niedziela) w godzinach popołudniowych, które ustali komitet „Święta Sportu" — Konkurs lotów grupowych dla junjorów organizowany w ramach „Święta Sportu" przez Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. Regulaminy konkursów otrzymać można w Kołach Modelarstwa Lotniczego i w Obwodzie Miejskim L. O. P. P. (ul. Piotrkowska 149), gdzie są również przyjmowane zapisy zawodników stawających do konkursów. Termin zapisów mija w dniu 16 maja r. b.

NOTUJEMY

Obecny stan prac. W siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijan odbyło się w ubiegły piątek posiedzenie koła zarządów Cechów Rzemieślniczych. Na zebraniu tem, wobec dużego zainteresowania Rzemieślniczą Wystawą-Targami w Łodzi prezes zarządu tejże p. Zygmunt Raabe w dłuższym referacie przedstawił obecny stan prac na terenie Wystawy w Parku Staszica przy ulicy Narutowicza. Po referacie, który zobrazował szerokie rozmiary tej społecznej imprezy rzemieślniczej, zebrani przedstawiciele zarządów cechów łódzkich zdecydowali urządzić w dniu dzisiejszym wycieczkę na teren wystawowy dla obejrzenia wybudowanych już pawilonów zbiorowych i prywatnych. Wycieczka ta uda się do Parku Staszica o godzinie 15.30. Zbiórka przedstawicieli zarządów cechowych i osób zainteresowanych na terenie parku. Wycieczkę oprowadzać będą i udzielać wyczerpujących informacyj prezes zarządu Wystawy p. Zygmunt Raabe i dyrektor Wystawy p. Władysław de Bondy

Nakaz narodowy dla kupca-Polaka-chrześcijanina. Kupiec-Polak-chrześcijanin nie może od społeczeństwa żądać przestrzegania zasady „Swój do swego po swoje", jeśli jej sam nie stosuje. W tym celu powinien uskuteczniać wszelkie zakupy u chrześcijańskiego wytwórcy, kupca, rzemieślnika, hurtownika i przedstawiciela handlowego (agenta) lub kupca podróżującego Polaka-chrześcijanina. W ten sposób przyczynimy się do zwalczenia bezrobocia i dawania chleba i zarobków wyłącznie braciom Polakom. Kupiec-Polak-chrześcijanin winien mieć zawsze na uwadze, że Polska jest przedewszystkiem dla Polaków-chrześcijan.

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja strajku. W żydowskiej firmie Karczmara, przy ul. 11 Listopada 111 miał miejsce strajk okupacyjny na tle stosowania niższych stawek płac. Na konferencji w Inspektoracie Pracy firma przyrzekła unormować różnicę w stawkach za okres półroczny wstecz i robotnicy podjęli pracę. (k)

Likwidacja strajku. Na odbytej wczoraj konferencji w inspekcji pracy zdołano uzyskać całkowite porozumienie. Zakończony został strajk okupacyjny 900 robotników w firmie Karolewska Manufaktura. W dniu dzisiejszym robotnicy podejmują pracę.

U Horaka. Wczoraj odbyło się z udziałem starosty powiatowego i inspektora pracy konferencja celem zlikwidowania strajku w firmie Horak w Rudzie Pabjanickiej, wobec tego, że firma oświadczyła, że robotnicy podjęli strajk okupacyjny bez właściwych powodów i odmówiła prowadzenia rokowań, strajk trwa i 1.200 robotników nadal okupuje mury fabryczne.

U Kleimana. Odbyła się wczoraj konferencja w celu zlikwidowania strajku w fabryce Kleimanna przy ul. Zagajnikowej 20, gdzie mury fabryczne okupuje 200 robotników. Konferencja nie doprowadziła do całkowitego porozumienia i strajk trwa.

JUDAICA

Przemycał eter. Mimo głoszonego bojkotu Niemiec, Żydzi nietylko prowadzą handel niemieckiemi towarami sprowadzonemi legalnie, ale przemycają również towary przez zieloną granicę. Na szosie z Piotrkowa do Łodzi zatrzymany został wóz należący do Szmula Jachwita z Częstochowy. Na wozie w czasie rewizji znaleziono około 30 litrów spirytusu, które żydowski przemytnik rozwoził po wsi i sprzedawał wieśniakom, którzy eterem upijają się i zatruwają organizm. Jachwit został przekazany władzom sądowym i osadzony w więzieniu. (k)

Żyd przejechał cyrkową akrobatkę. Wanda Dencz, 17-letnia artystka cyrkowa, zamieszkała w Cyrku Staniewskich, przy ul. Składowej, na ul. Strzeleckiej najechana została przez dorożkę powożoną przez Żyda Jakóba Grinbauma i odniosła obrażenia ciała. Ranną opatrzył lekarz. Nieostrożnego dorożkarza Żyda pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Żyd inkasuje. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowany został Lajb Jakubowicz, inkasent oddziału ubezpieczalni społecznej w Wieluniu, za zdefraudowanie 2000 zł zainkasowanych od różnych płatników jako należne składki za ubezpieczenie. Już poprzednio w tymże oddziale ubezpieczalni inny Żyd inkasent zdefraudował większą sumę, przekraczającą 6000 zł. (k)

Żydzi—kasiarze przed sądem. Dnia 11 lutego b. r. do mieszkania Sali Bursztyn, przy ul. Piłsudskiego 45 włamało się trzech kasiarzy żydowskich, 58-letni Abram Kohn, 48-letni Josek Orenbach i 52-letni Mojżesz Wajnraub. Gdy kasiarze przystąpili do rozpruwania kasy, w której znajdować się miało 150 000 zł. nadeszła właścicielka i wszczęła alarm. Złodzieje ratowali się ucieczką, wyskakując z okna pierwszego piętra. Kohn najbardziej rutynowany skoczył na bruk bez szwanku i począł uciekać, trafiony jednak w czasie pościgu strzałami został ujęty. Orenbach zaś złamał obie nogi. Jeszcze gorzej wyszedł Wajnraub, który doznał złamania żeber i uszkodzenia kręgosłupa. Sprawę Wajnrauba wobec kuracji w szpitalu wyłączono. Natomiast Kohn i Orenbach odpowiadali wczoraj przed sądem grodzkim za usiłowane włamanie. Sąd skazał Kohna na 1 rok, a Orenbacha na 6 miesięcy więzienia.

KRONIKA WYPADKÓW

Nieprzyjemna kąpiel. Na posesji przy ul. Miodowej 18, lokatorka 53-letnia Regina Urbanek wskutek załamania się deski wpadła do dołu ustępowego i odniosła obrażenia. Ranną w porę wydobyto i opatrzono. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Echa tragicznego wypadku. W dniu 3 listopada 1935 r. w czasie przeprowadzania robót przy ul. Pryncypalnej, wskutek niezabezpieczenia wykopanych dołów, wpadła do jednego z nich przechodząca ulicą 90-letnia Agnieszka Jędrzejewska. Wskutek doznanych obrażeń zmarła w szpitalu. Kierownika robót, inżyniera wydziału drogowego, zarządu miejskiego w Łodzi, Romana Arabskiego pociągnięto do odpowiedzialności za spowodowanie śmiertelnego wypadku. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary.

KRONIKA GOSPODARCZA

Zmiana rozporządzenia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. W łączności z poprzedniemi wystąpieniami Izby Przem.-Handl. w Łodzi w przedmiocie rozszerzenia zakresu ulg w spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 30 z r. b. pod poz. 243) ukazało się rozporządzenie min. skarbu w dniu 11 marca 1936 r. o zmianie rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. W myśl nowego rozporządzenia płatnicy, którzy przed dniem 24 kwietnia r. b. utracili prawo do ulg przewidzianych w rozporządzeniu z 15 kwietnia 1935 r. wskutek nieuiszczenia dobrowolnie podatku przypisanego w roku budżetowym 1935/36, odzyskują je z dniem wyżej nakazanym na warunkach określonych w rozporządzeniu z 15 marca r. b. Rozporządzenie owo zawiera szereg zmian dotychczasowych przepisów w przedmiocie uzyskania ulg, przyczem zwrócić wypada uwagę na obecne brzmienie § 11, w myśl którego ilekroć przepisy rozporządzenia uzależniają uzyskanie ulg od uiszczenia w określonym terminie należności rozumie się przez to wpłaty uskutecznione zarówno dobrowolnie, jak i na skutek wdrożonej egzekucji. Poprzednio brane były pod uwagę tylko wpłaty dokonane przez płatnika przed upływem terminu oznaczonego w doręczonem mu upomnieniu. Poza tem zauważyć należy, że w myśl rozporządzenia z 15 marca r. b. z dobrodziejstwa jego zostali wyłączeni płatnicy, którym ogłoszono upadłość.

KRONIKA SPORTOWA

Piłka nożna w Łodzi. W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwa klasy A okręgu łódzkiego, odbyło się ubiegłej niedzieli 5 meczów piłkarskich, które zakończyły się bez wielkich niespodzianek.

Union-Turing — W. K. S. 1:0 (1:0). Mecz powyższy stał na dość wysokim poziomie. Wojskowi tym razem grali o całą klasę lepiej, niż w poprzednich spotkaniach i tylko przypadkowo zeszli z boiska pokonani, bowiem prawie przez cały czas zawodów byli przeciwnikiem równorzędnym, a chwilami nawet przewyższali białoczarnych. Bramka padła po centrze Świętosławskiego. Po zmianie stron wojskowi mają kilka dogodnych sytuacyj do wyrównania, lecz wszystkie marnują. Sędziował p. Stępień.

Wima — Widzew 0:0. Zawody należały do bardzo emocjonujących. Obie strony grały niezwykle zażarcie i ambitnie. W pierwszej połowie zawodów Widzew miał kilka dogodnych sytuacyj, lecz w fatalny sposób zaprzepaścił je. Druga połowa przechodzi pod znakiem zmiennej przewagi, jednakże wszelkie groźnie zaczynające się ataki, paraliżowane były przez dobrze dysponowane obrony. Sędziował p. Lange.

P. T. C. — Ł. K. S. 1:0 (0:0). Drużyna czerwonych zasilona Karasiakiem, Wentlem i Gątkiewiczem, tym razem zawiodła. Pabjaniczanie przez cały czas trwania zawodów przeważali i tylko doskonałej obronie zawdzięczają Łodzianie tak niską przegraną. W pierwszej połowie zawodów atak P. T. C. przypuszcza cały szereg groźnych ataków, likwidowanych przez obronę czerwonych. Dopiero druga część zawodów przyniosła w rezultacie bramkę strzeloną przez lewego łącznika. Sędziował p. Segał. (Ż.)

Burza — S. K. S. 4:3 (1:2). Zawody powyższe odbyte w godzinach porannych w Pabjanicach były niezwykle ciekawe i emocjonujące ze względu na stałe zmieniające się prowadzenie. W pierwszej połowie Łodzianie uzyskują dwie bramki strzelone przez lewe skrzydło. Po przerwie gra zaostrzyła się i w pewnych momentach była nawet brutalna. Prowadzenie zmienia się co chwila, przyczem teraz stroną atakującą jest Burza. W rezultacie tej ostrej gry gospodarze strzelają dalsze trzy bramki i zatrzymują zwycięstwo dla siebie. Sędziował p. Jańczyk, niepotrzebnie dopuszczając do brutalnej gry.

Biegi narodowe w Łodzi. W niedzielę odbyły się w Łodzi biegi narodowe ze startem i metą na stadjonie sportowym Ł. K. S. przy Al. Unji. Na 60 zgłoszonych zawodników startowało tylko 38, w tem 3 głuchoniemych. W kategorji zawodników stowarzyszonych przy 7 startujących na dystansie 4 klm. zwyciężył Wochna (T. F. S. J.) w czasie 13.08,6 przed Nowakiem (Zj.) 13.52,8 i Szubertem W. K. S. Polak z Ł. K. S. przybył do mety dopiero jako czwarty zawodnik. W grupie juniorów na dystansie około 2 klm. startowało 16 zawodników, bieg ukończyło tylko 14. Pierwsze miejsce zajął zawodnik z klubu Zjednoczone w czasie 7.29 Myszkowski, przed Jankowskim z Greyera, Pfajlem Union Turing i Gotwaldem. W grupach głuchoniemych pierwsze miejsce zajął Zaklikowski (K. S. Głuchoniemi) w czasie 8.35,6 przed Wesołem. W biegu tym dystans wynosił około 2 klm. W kategorji zawodników niezrzeszonych na dystansie około 3 klm. startowało 13 zawodników, z których bieg ukończyło 12. Pierwsze miejsce zajął Porębski w czasie 9.08,2 przed Lidkiem, Sobalskim, Podstawskim i Walczakiem. Na trasie ze względu na przepiękną pogodę zebrało się b. dużo ludzi.

KRONIKA WARTY

Piętnujemy! Żona sanitarj. szpit. psychjatrycznego p. Przemęcka kupuje wszystkie przybory u Sztaudrowskiej; p. Sznajdrówna kupuje również u Sztaudrowskiej omijając sklepy chrześcijańskie; p. Zenia Turałówna w niedzielę strzygła włosy u Żyda Kinasa.

3 Maja w Warcie. Po wysłuchaniu mszy św., którą odprawił ks. prof. B. Głoskowski, wszystkie organizacje ruszyły ulicami miasta na plac 3 Maja, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił O. Gwardjan Maluga, następnie chóry „Lira" oraz „Lutnia" odśpiewały pieśni narodowe i nastąpiło zakończenie pochodu.

Z ruchu narodowego. Dnia 3 Maja odbyło się zebranie Str. Nar. w Warcie. Treściwy referat o Konstytucji 3 Maja wygłosił mgr. p. Kosmalski Tadeusz.

Ważne dla Łodzi

Warszawa. (Tel. wł.) Ponieważ Łódź nie miała dotąd przydzielonego banku z prawami przydzielania na mocy ostatniego dekretu dewizowego walut zagranicznych, onegdaj odbyły się rozmowy przedstawicieli przemysłowców z władzami komisji dewizowej. Rozmowy te doprowadziły do porozumienia i liczyć się należy, że należności za surowce szczególnie w dziale włókienniczym, już w najbliższym czasie będą mogły być w ramach dozwolonych regulowane. (w)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
przy Poznaniu, 2 morgi ogrodu sprzedam lub wydzierżawię od zaraz. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 41 425

Dom
nowy składami dochód 220 miesiecznie, 25 000, wpłaty 10 000. Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 41 416

Dom
pietrowy, Poznaniu, 4 lokatorów, ogród owocowy 1 300 m², cena 14 000 sprzedam. Linkowski, Poznań, Słoneczna 57. zd 41 488

Dom
nowy, 5 lokatorów, ogrodem, cena 14 000, wpłaty 11 000 złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 41 483

6. OŻENKI

Znudzony
wdowiec, własnem mieszkaniem, poszukuje żony 54—60 lat, bezdzietnej. Oferty Orędownik, Poznań zd 41 382

7. SPRZEDAŻE

Lustra
szyby okienne, szklenie budowli. Mistrz szklarski Jan Candryk — Łódź, Al. Kościuszki 38, telefon 159-03. ng 9 636

Kolonjalkę
zaprowadzona mieszkaniem, kasa 85, cena 1 400, dużo towaru spowodu stosunków rodzinnych sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 41 531

Skład
tow. krótkich w większem pow. mieście, garnizon wojska, dużo szkół, przy najruchliwszej ulicy, sprzedam zaraz. Zgł. Orędownik Poznań zd 40 871

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Stęszew telefon 6. zn 31 359

Okazja!
350 mórg budynkami zamienię na skład, branża miejscowość obojętna. Odpowiedź znaczek. Maliński, Krotoszyn Floriańska. zd 40 990

50
domów, domków Jarocinie i okolicy oraz 50 gospodarstw na sprzedaż. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 40 98?

Gospodarstwo
prywatne bez długu, 70 mórg pszenno - buraczanej sprzedam 18 000. Łażewski, Sarbia powiat wągrowiecki. ng 10 585

Narzędzia
zegarmistrzowskie z tokarką 250 złotych sprzeda „Okazja", Poznań, Klasztorna nr. 1. zd 41 513

Gospodarstwo
32 morgi, gościniec sprzedam — według ugody, właściciel Klocek, Poznań, Fr. Ratajczaka 26, m. 20 zd 41 397

Odstąpię
skład, warsztat rowerowy w powiatowem mieście spowodu choroby korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 41 363

Gospodarstwo
56 mórg, inwentarze, zabudowania kompletne cena 11 000, wpłaty 9 000 sprzedam. — Wysocki, Gniezno, Tumski 11. ng 10 427

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
24 morgi buraczane, 12.000, wpłaty 7.000; 27 mórg 12.500 sprzedam Strabel, Poznań, Słowackiego 21 zd 41 144

Gospodarstwo
50 mórg najwyższej kulturze — pierwszorzędne zabudowania — wpłaty 8.000.— okazyjnie sprzedam. Strabel, Pozanń, Słowackiego 21. zd 41 149

Gospodarstwo
wielki wybór bez zadłużeń, tylko dobrej ziemi polecam Strabel — Poznań, Słowackiego 21. zd 41 145

11. KUPNA

Gospodarstwo
od 25 mórg także parcelacja blisko szosy długami kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 41 307

4—5
mórg na sad owocowy kupię. — Oferty z ceną, rodzajem gruntu Orędownik, Poznań zd 41 376

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
poszukuję 70—100 mórg bez inwentarza. Agenci wykluczeni. — Zgłoszenia agencja Orędownika Oborniki, Czarnkowska. ng 10 58?

Domek
5×5, sklep, pokój, kuchenka, ulica na plaże wydzierżawię. Rocznie 800.— zł. Karliński, Hel. Załączyć znaczek. zd 38 913

Poszukuję
dzierżawy kolonjalki mieście lub dużej wsi kościelnej. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Andrzejewski, Kawczyn, poczta Kościan zd 41 419

Gospodarstwo
25 mórg przy Poznaniu, obsiane, obsadzone, wydzierżawię, objęcie 700. Zgłoszenia Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 41 475

17
mórg pszennych przy Poznaniu na 6 lat, objęcie 400. Blicharski, Poznań, Półwiejska 26, m. 50. zd 41 434

23. ROŻMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych po cenach przystępnych Szymańska, Łódź, Suwalska 7 — (przy Napiórkowskiego). n 10 696

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Złotnik
z kartą rzemieślniczą przyjmie posadę. Oferty ekspozytura Orędownika, Grudziądz, Groblowa 5 ng 10 580

1000
lub 2000 dam za posadę woźnego, inkasenta, portjera lub innej. — Andrzejewski, Kawczyn, poczta Kościan. zd 41 395

27. WOLNE POSADY

Bezrobotni
chrześcijanie rozpowszechnianie kawy, herbat „Rio-Rita" stała praca. „Polski Przemysł", Łódź, Kilińskiego 180. n 10 696

Wychowawczyni
kochająca dzieci, dobrze wyszkolona, zdrowa, religijna i inteligentna od zaraz potrzebna. Własna pościel, czasowe zastępstwo pani domu i szycie konieczne. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i wysokością pensji przy pełnem utrzymaniu przesyłać pod adresem: Grodzisk, skrz. pocztowa 28. ng 10 759/60

Pomocnik
obuwniczy starszy do prowadzenia warsztatu na stałe potrzebny Wolniak, Oborniki, Czarnkowska 6. zd 41 622

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa 6 maja.

6.30 aud. poranna: **12.03** dziennik: **12.15** „Kaktusy gruboszowate w naszych mieszkaniach": **12.30** koncert ork. Seredyńskiego; **13.10** chwilka gosp. dom.: **16.00** „Zagadki muzyczne" dla dzieci st.: **16.20** koncert tria P. R.: — **16.45** rozmowy muzyka ze słuchaczem radja: **17.00** „Dyskutujmy": „Słowa nieprzyzwoite w literaturze": — **17.20** Ryszard Strauss: Sonata wiolonczelowa F-dur op. 8: — **17.50** Zygmunt Freud" (w 80-ta rocznicę urodzin): **18.05** arje operowe odśpiewa T. Łuczaj: **19.35** sport: **19.45** pog. aktualna: **20.45** dziennik: — **20.55** „Obrazki z Polski współczesnej": **21.00** XXXV (ostatnia) audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina". Wyk.: Z. Kabcewiczowa: **21.40** „Arka przymierza" — wiersze patrjotyczne: — **21.55** pog. aktualna: **22.05** Pieśni o kwiatach w wyk. A. Szlemińskiej: **22.35** muzyka taneczna m. ork. P. R.

KRAJOWE

Środa, 6 maja.

Warszawa — 15.20 giełda: **15.30** utw. charakteryst z płyt: **18.30** skrzynka ogólna: — **19.25** pog.: „Mniej chwastów, większe i lepsze plony": **20.00** piosenki z płyt: **23.30** pogawędka w j. angielskim.

Środa, 6 maja.

Katowice — 13.15 rytmy taneczne z płyt: **13.45** muzyka z płyt: **13.30** lekcja j. polskiego: **15.20** giełda: **15.30** polskie piosenki z płyt: **18.30** pog.: „Nowoczesne ogrody wiszące": **18.45** uwert. z operetek J. Straussa (płyty): **19.00** odczyt: „Co wiemy o węglu?": **20.00** godzina Zagłębia Dąbrowskiego.

Środa, 6 maja.

Kraków — 13.15 koncert kameralny, w progr. Beethovena trio Es-dur: **13.45** muzyka lekka z płyt: **14.05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **15.20** giełda z W-wy: **15.30** płyty: **18.30** skrzynka ogólna: **18.45** utwory wiolonczelowe z płyt: **20.00** rec. śpiewaczy Z. Mroczkowskiej.

Środa, 6 maja.

Lwów — 13.15 koncert życzeń z płyt: **15.20** giełda z W-wy: **15.30** muzyka północna z płyt: **18.30** — szkic liter.: „Czem był dla nas teatr?": **18.40** utwory H. Wieniawskiego z płyt: — **19.00** pog.: „Wczoraj byłem w P. A. T.": — **20.00** wiązanka filmowa: „Parada gwiazd".

Środa, 6 maja.

Łódź — 13.15 muzyka z płyt: „Cztery pory roku": **15.12 i 15.20** giełda: **15.30** wiązanki z płyt: — **18.30** felj.: „Sytuacja Łodzi w przededniu sezonu prac letnich": **18.45** piosenki z płyt: **20.00** muzyka lekka z płyt.

Środa, 6 maja.

Toruń — 13.15 orkiestry i soliści z płyt: **15.20** giełda i kom. żegl.: **15.30** muzyka operowa z płyt: **18.30** marsze w wyk. ork. 36 p. p. z płyt: **18.45** popularne piosenki z płyt: **20.00** rec. fortepianowy Edm. Roeslera.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

17.00 Rzym. „Ippolito" frag. Eurypidesa, z muz. Mule (tr. z Syrakuz): **17.40 Brno.** Koncert solistów. **17.55 Bratisława.** Recital śpiewaczy.

18.00 Koenigswust. Recital fort. **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. **Frankfurt.** Wesoły koncert.

19.00 Berlin. Radjokabaret majowy. **Lipsk.** Pieśni Wolfa. **19.15 Ryga.** Koncert chóru Daina. — **Budapeszt.** Muzyka cygańska. — **19.30 Anglja (Nat. Progr.).** Serenady. **19.45 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

20.00 Kopenhaga. Muzyka kościelna. **Sottens.** Koncert Filharmonji Berl. Dyr. Furtwaengler. **20.25 Praga.** Pieśni i arje. **20.30 Anglja. (Reg. Progr.).** Koncert ork. symf. **Paris P. T. T.** Koncert kameralny. **Strasburg.** „Domek trzech dziewcząt" — operetka Schuberta-Berte. **20.35 Rzym.** Koncert Filharmonji Węgierskiej **Medjolan.** Koncert orkiestrowy. **20.45 Królewiec.** Muzyka popularna. **Radio Paris.** Wieczór teatralny. **Kolonja.** „Z muzyką przez świat."

21.00 Oslo. Koncert rozrywkowy **21.10 Brno.** Recital fort. **M. Ostrawa.** Czeskie melodje operowe. **21.35 Brno.** Recital śpiewaczy.

21.00 Anglja (Nat. Progr.). — Koncert ork. **22.00 Budapeszt.** — Koncert orkiestr. **22.10 Wiedeń.** Muzyka popularna. **2330 Kolonja.** Muzyka lekka i tan. **Anglja — (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **22.45 Wrocław** Muzyka taneczna. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca": **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **23,15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.20 Budapeszt.** — Muzyka jezzowa.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: **35-24, 40-72**

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — **Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada** Antoni Leśniewicz z Poznania. **Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.**

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie **pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się** niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



8)

Myślałem, że będę mógł tak uczciwie żyć, zasługując na szacunek wszystkich... Sądziłem, że będę mógł odpokutować swoją winę przez pracę nezmordowaną, zdanie się na wolę Boską... Myślałem wreszcie, że hańba ta wisząca nad moją głową zostanie nieznaną nikomu i że ta nieświadomość uchroni mnie od waszej wzgardy. Myliłem się... Człowiek, który popełnił tak wielką zbrodnię, powinien wiedzieć o tem, że plama ta pogoni za nim przez całe życie.

Oddalcie się ze wstrętem od skazańca, którego obecność między wami byłaby dla was hańbą... Wypędzacie go, rumienicie się ze wstydu, przypominając sobie, że jeszcze tego rana ściskaliście jego rękę!... Nie mam do was żalu... To sprawiedliwość. To kara za moją zbrodnię.

Ciekawiście może, dlaczego wam opowiedziałem tę długą historję, dlaczego rozwodzile msię dłużej, niż potrzeba nad tem, co was nic nie obchodzi! Ale nie dziwcie się!... Mój Boże nie miałem odwagi pozostawić was z myślą, że Piotr Landry, wasz towarzysz, był nędznikiem, podłym zabójcą, który zabiwszy niegodnie człowieka, ukradł trupowi pieniądze...

Zabiłem, to prawda!... Ale z jaką rozkoszą byłbym oddał moje życie, aby uratować moją ofiarę.

A teraz, towarzysze moi, wy wszyscy, których kochałem, nie mówiąc wam o tem, bądźcie zdrowi... Oddalam się od was z rozpaczą w sercu, bo ostatnia nadzieja, jaka mnie utrzymywała, zerwała się...

Jutro opuszczę Paryż, uprowadzając moją córkę, biedną, niewinną istotę, skazaną także na zbrodnię, którą popełnił jej ojciec nazajutrz po jej urodzeniu...

Pójdziemy oboje daleko stąd... pójdziemy bardzo daleko!... W jakie miejsce?... Ja sam jeszcze nie wiem... Bóg nieszczęśliwych poprowadzi nas... Żeby chociaż niebo było łaskawe i ażeby fatalność nie prześladowała nas tak strasznie! Tu przynajmniej byłem pewny, że dziecku memu nie zabraknie chleba... Czy tak będzie i tam?... Niewiem... Czy niezmordowana praca moich rąk wystarczy na nasze potrzeby?...

Nędza, niedostatek, zmartwienie zabiły matkę na mojem ręku... Może mi przyjdzie zobaczyć dziecko moje opuszczone i umierające tak samo?

. . . .

Piotr Landry przycisnął obie ręce do lewej strony piersi, tak jakby jakieś głębokie rany rozdzierały się w okolicy jego serca.

— Boże mój — szeptał głosem prawie zgasłym — ludzie byli bez litości... nie bądźże ty bez miłosierdzia! Opiekuj się ojcem i córką...

Obrócił się do kolegów, którzy patrzyli na niego i słuchali z podziwem, pełnym boleści i współczucia.

— Żegnam was na zawsze — powiedział. — Ach! jak wielką sprawiliście mi boleść!...

Potem postąpił ku drzwiom.

Kierownik robót, pan Raymond, zrobił poruszenie, jakby chciał pobiec za nim i wstrzymać go, ale od kilku sekund biednego Piotra utrzymywała na nogach tylko siła gorączki nerwowej, która naraz opadła. Siły nieszczęśliwego nie pozwoliły mu dokonać jego zamiarów... zachwiał się jak pijany, wyciągnął ręce jakby niemi chciał powietrze chwycić i padł na podłogę, wydając głuchy jęk...

Stracił zupełnie przytomność.

— Ah! nieszczęśliwy! — wykrzyknął pan Raymond — nieszczęśliwy!

Robotnicy paryscy w ogólności są zwykle bardzo wrażliwi jak kobiety lub dzieci. Idą bez zastanowienia tam, gdzie ich pierwszy krok prowadzi i tak samo wracają. Nie chwalimy tego zupełnie, pojęcia ich są często błędne, moralność pozostawia dużo do życzenia, ale prawie zawsze serce mają dobre... O ile cieśle ci okazali się brutalni, a nawet okrutni dla Piotra Landry przed wysłuchaniem historji jego zbrodni i jego więzienia, o tyle teraz byli najserdeczniejszymi, czułymi, gotowymi wszystko zrobić, aby zatrzeć wrażenie, spowodowane ich pierwotną surowością. Każdy z nich spieszył wynaleźć środek najmędrszy i najskuteczniejszy, aby przyprowadzić do przytomności ojca Dyzi...

— W komedjach, które widywałem w Ambigu — zawołał jeden z nich — jak kto fiknie koziołka, to go biją w dłonie i to jest środek nieomylny.

— Bardzo dobrze także trzeźwi się ludzi, pryskając in wodą w twarz — powiedział drugi.

— Najlepszy środek nalać mu octu w nos — poradził trzeci.

Skutek tych różnych rad był taki, że każdy chciał zastosować swój środek higjeniczny przed drugim i że Piotr Landry był oblewany naprzemian wodą zimną i octem, a tymczasem jeden silny cieśla, ukląknąwszy obok niego, bił go mocno w dłonie.

Wszystko to zresztą nie przyniosło żadnego rezultatu. Pomimo złączonych usiłowań omdlenie nie ustawało.

— Moi przyjaciele — wyszeptał pan Raymond — ja pójdę sam. Szczególniejnym — to może jest coś groźniejszego, niż my przypuszczamy... Obawiam się apopleksji.

— Co robić? — spytało kilka głosów.

— Nic gwałtownego, bo to wszystko co robimy na ślepo, może być bardziej szkodliwe, niż użyteczne... Tu trzeba koniecznie natychmiast doktora...

— Ja pójdę poszukać którego — krzyknął Gribouille, który nie przestawał płakać rzewnemi łzami podczas całego opowiadania Piotra Landry.

— Nie trzeba — odpowiedział pan Rymond — ja pójdę sam. Szczególniejszem zrządzeniem losu wiem, gdzie mieszka najlepszy doktór w Bercy i przez to unikniemy straty czasu na poszukiwania.

Pan Raymond wyszedł prędko z dużego salonu i słyszano go zbiegającego ze schodów.

— Biedny Piotr Landry — rzekł jeden z kolegów — wiedziałem, rozumie się, że wesołość to nie jego rzecz, i widziałem, że się nudzi; śmieje się, gdy na niego kolej przypada, ale nigdy w życiu nie przypuszczałem, żeby był tak bardzo nieszczęśliwym!

— Że zabił Hieronima Auberta... to prawda!... ale to nieszczęście... Zastanowiwszy się dobrze, każdy uzna, że nie jest wcale zbrodniarzem...

— To właściwie Hieronim Aubert był winien, ponieważ on był przyczyną wszystkiego, zmuszając Piotra Landry do pójścia do szynku i picia wina pomimo jego woli...

— Co do mnie, chociaż siedział dwa lata w więzieniu, ja mu zwracam honor...

— I ja także.

— I my także zwracamy!... I uściśniemy mu rękę, jak prawdziwemu koledze, którego kochamy i którego szanujemy.

— I poprosimy go, aby z nami pozostał i puścił w niepamięć to, co się kiedyś stało.

— Gdyby mógł nas słyszeć, toby mu najlepiej zrobiło... To zmartwienie jest przyczyną tego wypadku, a to pocieszyłoby go natychmiast... a tem samem uzdrowiło...

— Kiedy tak, moi koledzy — powiedział wtedy stary podmistrz — ja się podejmuję przyprowadzić go do przytomności... Przyszła mi do głowy myśl i ręczę za jej skutek.

— Jakże na to poradzisz?

— Zobaczycie...

— Ale to mu nie zaszkodzi?

— Gdzież tam! uchowaj Boże! Podnieście go tylko na nogi i za ramiona i posadźcie go tam... na tem krześle...

Wykonano to natychmiast. Dwóch kolegów podniosło Piotra Landry i umieściło go na wskazanem miejscu.

Stary podmistrz wziął wtedy butelkę araku ze stołu. Włożył Piotrowi Landry w usta palec, otworzył zaciśnięte zęby i wlał mu w gardło dobry łyk płynu, zawartego w flakonie.

Czyście widzieli kiedy w klinice zjawisko fenomenalne, jakie powstaje za przyknięciem drutu elektrycznego do trupa, leżącego na stole.

Arak wywołał na Piotrze Landry skutki niemniej zadziwiające, i niemniej przestraszające... Całe ciało jego zostało nagle i gwałtownie wstrząśnięte. Na twarz, dotąd bladą, wystąpił silny, pąsowy prawie rumieniec... oczy otworzyły się nadmiernie, a z piersi wydarł się ryk dziki i zwierzęcy...

Nowe nieszczęście Piotra Landry

Koledzy, którzy się cisnęli wokoło Piotra Landry i nachyleni byli nad nim, usunęli się przestraszeni...

Sam podmistrz, drapiąc się za uchem, wyszeptał:

— Do djabla!... obawiam się, czy nie zrobiłem głupstwa!

Piotr Landry przez kilka sekund zdawał się być w ataku tej strasznej choroby, nazwanej „delirium tremens".

Członki jego trzęsły się, wargi wykrzywiały, odsłaniając zaciśnięte zęby; błędny wzrok miał jakiś nieokreślony wraz. Nagle wyraz ten stał się dziki, powieki zaczerwieniły się, a raczej zaszły krwią, oczy jak u tygrysa dziko zapałały.

Widocznie ohydne upojenie alkoholem zamieniła go w dzikie zwierzę.

— Co — krzyczał głosem gardłowym, którego ostre tony rozrywały uszy. — Co! jeszcze tu nędznicy... Wydaliście wyrok śmierci na mnie i zabiliście moje dziecko!... Dobrze, wściekły pies zdechnie, ale nie bez zemsty!... Pogryzie was, konając! Skazany podnosi się!... Biada katom!...

W tejże chwili Piotr Landry zerwał się i rzucił naprzód przed siebie. Cieśle zrozumieli dobrze, iż to będzie ostrożnie, a nie tchórzliwie, usunąć się przed napaścią nieszczęśliwego, którym rządziła najszaleńsza i najstraszniejsza ze wszystkich wściekłości, uciekli przed nim a Landry gonił za nimi, wydając dzikie krzyki, nie mające w sobie nic ludzkiego. Otworzyło się kilkoro drzwi do gabinetów od dużego salonu. Nieszczęśliwy stary podmistrz był mniej żwawy, a buty jego podkute dużemi gwoździami, ślizgały się po woskowanej posadzce

Piotr Landry schwytał go, porwał za gardło, rzucił na ziemię z najwyższą pasją, oparł mu kolano na piersi i zaczął dusić, śmiejąc się strasznym śmiechem.

— Ratunku! — ryczał podmistrz — ratunku! on mnie zabije.

Potem głos mu zagasł. Rzężał już tylko.

Wrzask ten doszedł uszów cieśli, którzy uwiadomieni o śmiertelnem niebezpieczeństwie, jakie groziło jednemu z nich, poopuszczali tymczasowe swoje kryjówki i pośpieszyli na ratunek podmistrzemu.

Piotr Landry w szale swoim, wziąwszy ich za nieprzyjaciół zapamiętałych, złączonych przeciw niemu, puścił starca już prawie bezprzytomnego, podniósł się i stanął naprzeciw nadchodzących...

Wtedy rozpoczęła się straszna walka pomiędzy tym nieszczęśliwym, a tymi ludźmi, usiłującymi sparaliżować wszystkie jego poruszenia, chcącemi ubezwładnić go, nie czyniąc mu żadnej krzywdy.

Kilkakrotnie już go zdołali ująć. I kilkakrotnie wyrwał im się z rąk, jednakże siły jego wyczerpały się i byłby już padł, gdyby nie wypadek, który w tej nierównej walce zaprowadził go do stołu jeszcze w zupełności nakrytego.

Porwał nóż ze stołu i wrzeszcząc triumfalnie, rozpoczął atak z nową gwałtownością, uderzając na prawo i lewo, przed siebie i za siebie, ale na szczęście uderzając na oślep.

Jednakże krew już płynęła i z pewnością niejedna ofiara byłaby padła ugodzona śmiertelnie, gdyby przywołani przez właściciela domu żołnierze z sąsiedniego odwachu nie przybyli na pomoc. Wkroczyli oni do dużego salonu, otoczyli Piotra Landry kołem, zwracając ku jego piersiom bagnety.

W tymże samym czasie jeden z cieśli, narażając się sam, aby tylko nie pozwolić nieszczęśliwemu rzucić się na ostrze, ujął go z tyłu zdołał wyrwać mu nóż i powalił go na ziemię.

Od tej chwili nie było niebezpieczeństwa. Rozbrojony Piotr Landry przestał być groźnym.

Związano mu ręce i nogi serwetami, gdy chciał się z tych pęt oswobodzić, wszedł pan Raymond do restauracji, prowadząc ze sobą doktora.

Naczelny kierownik robót od dzisiejszego rana powziął dla Piotra Landry żywą sympatję o tyle żywszą, o ile poznał głębokie cierpienie tegoż. Jego osłupienie i zmartwienie było nie do

opisania, gdy się dowiedział, co zaszło. Przewidział od razu następstwa tego strasznego wypadku. Ale nie mógł nic zaradzić, ani przeciw faktom dokonanym, ani też przeciw ich skutkom.

Zbrodnia była wyraźna! niczego nie brakło: kłótnia i bójka, rany groźne, rozlew krwi... Kilka cieślów miało ręce i twarze poranione i zakrwawione; stary podmistrz, prawie uduszony, był w stanie budzącym silne obawy.

Komisarz policji spisał protokół, obwiniający Piotra Landry i ten ostatni został odprowadzony, czyli raczej odniesiony do aresztu, gdyż nie przestawał rzucać się, a atak szału był straszniejszy, niż kiedykolwiekbądź.

. . . .

Proste streszczenie faktów, które nastąpiły po tym fatalnym wieczorze, wystarczy czytelnikom.

Zaraz następnego dnia pan Raymond w towarzystwie przedsiębiorcy w imieniu którego prowadził wszystkie roboty, a który objaśnił o wszystkiem, co się stało, a co nam jest już wiadome, udał się do pałacu sprawiedliwości. Postarali się oni o rozmowę z sędzią, w którego ręku była sprawa Piotra Landry.

Przedsiębiorca był człowiekiem bogatym, powszechnie szanowanym, dobrze widzianym, używającym wybornej opinji i wielkiego poważania w świecie finansowym.

Słowo jego miało wielkie znaczenie, zaświadczenie jego nie było z tych, które się odrzuca. Sędzia śledczy obiecał dla obwinionego wszystkie łagodzące okoliczności, któreby się nie sprzeciwiały przepisom prawa i rzeczywiście na drugi dzień, po pierwszem badaniu, przystał na zwolnienie go za kaucją... Kaucja ta została złożona przez przedsiębiorcę.

Piotr Landry wrócił do siebie w najokropniejszej rozpaczy. Nie łudził się wcale, co do swego położenia... Rozumiał to dobrze, że choć najłagodniej chciano się z nim obejść, straszna okoliczność recydywy niewątpliwie ściągnie na jego głowę ciężką karę.

— No — mówił do siebie — teraz jestem zgubiony!... z pewnością zgubiony tym razem!... Od tej pory żadna rehabilitacja jest niemożliwa dla recydywisty, dla stałego lokatora więzienia. Och! moja Dyonizo, moja córko ukochana, cóż z tobą się stanie przy ojcu nędzniku i zbrodniarzu, ojcu, takim jakim jest twój?... Dlaczego Bóg nie ulitował się nad tobą?... Dlaczego nie umarłaś raczej, przychodząc na ten świat?...

Jednakże Piotr Landry żywił w sercu niepewną słabą nadzieję.

Liczył na wdowę Giraud.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podróż poprzez dna wszystkich mórz

Coby się stało, gdyby pewnego dnia zniknęły morza

Gdyby pewnego dnia jakaś gigantyczna pompa ssąca wchłonęła wody mórz i oceanów i możnaby obejść całą kulę ziemską suchą nogą... cóżbyśmy ujrzeli?

Odbylibyśmy wtedy

ciekawą podróż poprzez dna wszystkich wód,

dostępne dziś tylko w drobnej części dla nurków i co śmielszych uczonych.

Podróż taka właściwie dzieliłaby się na trzy części. Przedewszystkiem więc musielibyśmy zejść po stokach kontynentów, które niegdyś były częściami składowemi tych kontynentów, a następnie zostały pochłonięte przez żarłoczne oceany.

Już i w tej części mórz, aczkolwiek dobrze znanej dzięki badaniom nurków, znaleźlibyśmy wiele ciekawych rzeczy. Tak naprzykład na Morzu Północnem ujrzelibyśmy wielką ławicę piaskową Doggerbank, zatopioną przez morze. Ławica to wielki pas namulonego piasku długości 515 kilometrów. Rybacy, którzy wyjeżdżają tutaj jako w okolice dogodne dla rybactwa,

wyławiają w sieciach kości hipopotamów,

które niegdyś zamieszkiwały te okolice. Ławica ta powstała w czasie, kiedy ujście Renu sięgało o wiele dalej na północ, gdzieś do Szkocji, w okolicach miasta Aberdeen, a Tamiza była jeszcze tylko lewobrzeżnym dopływem Renu.

Po tych odkryciach na morzu Północnem pojechalibyśmy w kotlinę morza Śródziemnego.

Szukalibyśmy tam śladów dawnej kultury ludów śródziemnomorskich.

Należy przypuszczać, że przed jakimś tuzinem tysiącleci Morze Śródziemne składało się z dwóch jezior. Wyspa Malta ze swemi tysiącletniemi przedziwnemi świątyniami kamiennemi była prawdopodobnie jakiemś miejscem świętem stałego lądu. U stóp Malty znaleźlibyśmy napewno miasta, zbudowane przed tysiącami lat.

Następnie zeszlibyśmy jeszcze niżej. Po zejściu na 3.000 do 4.000 metrów poniżej poziomu morza znaleźlibyśmy się na właściwem dnie morskiem.

Na dnie oceanów jest wiele wspaniałych łańcuchów górskich.

Skały podmorskie są bardzo strome i turystyka wysokogórska byłaby tu o tyle utrudniona, że skały te pokryte są mułem.

Na jeszcze niższym poziomie znajdziemy się na wielkiem cmentarzysku zwierząt nam zupełnie nieznanych. Są tu szkielety i skamieliny stworzeń, których istnienia moglibyśmy się tylko domyślać.

Ryby, żyjące na wielkich głębinach przystosowują się do warunków bytu. Żyją w zupełnych ciemnościach „noszą" same

światła, aby kierować się niemi w czarnych czeluściach.

O owych głębinowych stworzeniach nie wiemy prawie nic. Nie wierzono w istnienie długiej na 12 metrów „ryby atramentowej", aż pewnego dnia znaleziono jej szczątki wyrzucone na powierzchnię morza. Wyschnięcie więc oceanów otworzyłoby przed nami jakby świat nowy. Spacer przed po dnie morza nie byłby mimo to miłą wycieczką. Jeszcze do głębokości 1500 metrów znaleźlibyśmy dno piaszczyste czy skaliste. Ale potem trzebaby było brnąć przez zielony, różowy to znów niebieskawy lepki, tłusty muł. Muł ów oczywiście z czasem wyschłby. Narazie jednak wzywamy się w rolę pierwszych podróżników po dnie morskiem, natychmiast po ustąpieniu władztwa wód, zanim jeszcze wylęgły się roje owadów.

Roztoczyłby się przed nami wspaniały krajobraz:

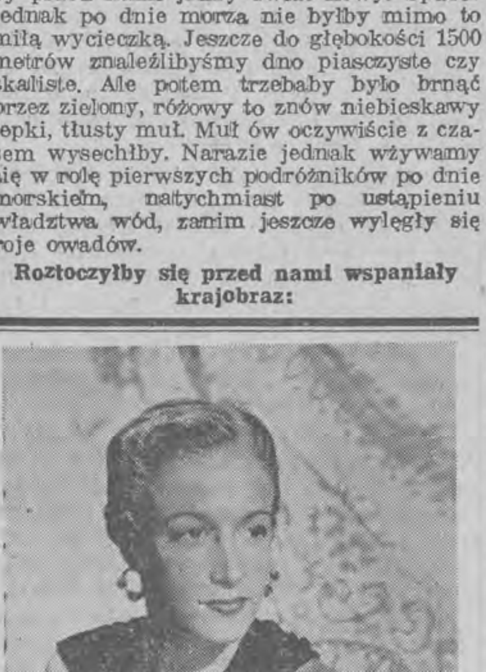
wyrastałyby przed nami jak duże gmachy kratery wulkanów podwodnych, których morze nie mogło zetrzeć. Wierzchołki wysp Azorskich nagle wyrosłyby przed nami, jak ściana górska o 5.000-metrowej wysokości. A wierzchołek tej skały uwieńczony byłby koroną palm.

Jeszcze potężniejsze wrażenie wywarłaby na nas przechadzka po drugiej stronie bloku kontynentalnego, po dnie oceanu Spokojnego. Tutaj, przechadzając się koło wysp Filipińskich, ujrzelibyśmy nagle wznoszące się z dawnego dna morskiego góry filipińskie o wysokości 11 tysięcy metrów, a więc

wyższe od Himalajów,

które dochodzą do ośmiu tysięcy metrów.

Ale ustąpienie wód oceanów wywołałoby groźne kataklizmy ziemskie. Przedewszystkiem więc ruszyłyby się wielkie pokłady bazaltowe, które dziś przygniata swym ciężarem ocean. Nastałyby groźne ruchu skorupy ziemskiej, trzęsienia ziemi. Nie! — lepiej już niech wody zostaną na



Najnowszy kaprys mody kobiecej: w Paryżu piękne panie lakierują sobie paznogcie na czarno. Podobno efekt jest nadzwyczajny.

Nigdy na świecie — nie wierz kobiecie

Dramat oficera hiszpańskiego, który ułatwił ucieczkę przestępcy politycznemu

Na tle panujących obecnie w Hiszpanji stosunków. rozegrał się w Walencji dramat, który stanowić mógłby temat do scenarjusza filmowego.

Przed kilku tygodniami oficer gwardji cywilnej (żandarmerji), por. Juan Vilalonga,

otrzymał polecenie aresztowania

znanego w tem mieście przywódcy monarchistów, adwokata Landina.

Gdy porucznik udał się na czele patrolu do domu adwokata, nie zastał go już w domu. Na spotkanie żandarmów wyszła tylko córka p. Landina,

prześliczna 19-letnia panna Inez,

która zdumionemu porucznikowi zakomunikowała, że ojciec jej został już poprzedniego dnia aresztowany przez policję i znajduje się w więzieniu.

Następnie zaprosiła porucznika do saloniku i tu

odbyła z nim w cztery oczy 10-minutową rozmowę,

po której młody oficer opuścił dom adwokata i odprawiwszy patrol, skierował się wprost do więzienia.

Jako oficer żandarmerji, por. Villalonga bez trudności został wpuszczony do celi, zajmowanej przez adwokata Landina. Nie tracąc czasu na wyjaśnienia, polecił więźniowi zdjąć ubranie cywilne i

przywdziać mundur porucznika żandarmerji,

sam zaś włożył na siebie jego odzież i — wypchnął zdumionego tem wszystkiem Landina z celi.

W godzinę później walencjański wódz monarchistów wraz z córką opuścił miasto i zdołał przedrzeć się do Gibraltaru, gdzie byli już bezpieczni.

Nazajutrz rano straż więzienna odkryła podstęp. Porucznika Villalonga aresztowano i pozostawiono w tej samej celi, a w kilka dni potem

sąd wojskowy skazał go na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego

za ułatwienie ucieczki niebezpiecznemu przestępcy politycznemu.

Por. Villalonga przyjął wyrok spokojnie. Przyjaciołom swoim oświadczył, że chętnie poniesie tę karę, bo potem

czeka go nagroda w postaci rączki ślicznej panny

Inez Landin, przyrzeczonej mu przez nią samą za cenę uwolnienia jej ojca.

Minęły dwa tygodnie. I oto pewnego dnia strażnik więzienny wręczył mu w celi przysłany dlań przez tychże przyjaciół numer angielskiej gazety, wychodzącej w Gibraltarze.

W rubryce komunikatów z życia towarzyskiego, Villalonga

znalazł doniesienie o ślubie panny Landin ze znanym arystokratą hiszpańskim, markizem Garcia.

Ani jeden muskuł nie drgnął na twarzy nieszczęsnego więźnia, gdy czytał tę wiadomość. Ale nazajutrz

znaleziono go w celi bez życia,

z poprzecinanemi szkłem żyłami u obu rąk. Na stoliku leżała kartka papieru, adresowana do pięknej pani Inez, zawierająca dwa tylko słowa:

— Przebaczam Ci.



Książę Jorku zwiedzając szpital imienia Królowej Anglji w Londynie, zainteresował się szczególnie sześciomiesięcznem anemicznem dzieckiem, które poddano leczeniu w specjalnej skrzyni szklanej.

Perfumy, puder i skrzynie szampana w grocie obwieszonej perskiemi dywanami

Co znaleźli Włosi w głównej kwaterze negusa

Wiadomości, nadeszłe do Rzymu z frontu abisyńskiego, zawierają ciekawe szczegóły o urządzeniu wewnętrznem groty pod Kworam, która była przez pewien czas główną kwaterą Negusa. Z powodu nagłego pochodu wojsk włoskich musieli Abisyńczycy pozostawić kompletne urządzenie groty.

Grota ta, olbrzymich rozmiarów, była obwieszona wielkiemi dywanami z zarysowanemi na nich lwami Judy, herbem Abisynji. Ziemię pokrywały dywany perskie. Liczne małe groty były połączone z główną grotą schodami, wykutemi w skale. Wejście do groty było bronione przez 5 małych armatek systemu Orlikon, obok których żołnierze włoscy znaleźli dużo pocisków.

Wewnątrz groty znaleziono kilkaset skrzyń z amunicją, maski gazowe, liczne karabiny maszynowe i kilkaset karabinów. Znaleziono również stację radjową, nadawczo - odbiorczą systemu używanego przez armję angielską.

Grota była oświetlona i ogrzewana elektrycznie zapomocą olbrzymich bateryj. Jedna z mniejszych grot służyła jako sala sanitarna. Znaleziono liczne medykamenty oraz 4 kwintale opatrunków, pochodzenia francuskiego. Znaleziono poza tem kilka skrzyń szampana francuskiego, wina bordoskiego, porto, oraz whisky angielskiego.

Najciekawszego odkrycia dokonano w jednej z mniejszych grot. Znaleziono mianowicie perfumy i puder, oraz 4 maszyny do szycia. Wskazuje to, że w kwaterze generalnej Negusa znajdowały się również kobiety.

Synek mamusi

Do pani Enkowskiej przyszedł z wizytą gość. W przedpokoju widzi on, że sześcioletni Jasio, pociecha i chluba pani Enkowskiej, tańczy w kałuży wody na podłodze.

— Czy mama jest w domu? — pyta gość.

Jasio milczy i wycina dalej holupce.

— Doprawdy, Jasiu, jesteś bardzo niegrzeczny. Pytam jeszcze raz, czy mama jest w domu?

A na to Jaś z wielką powagą odpowiada:

Czy mógłbym tańczyć tutaj w wodzie, gdyby mama była w domu?



Dumą ogrodu zoologicznego w Berlinie jest wspaniałych rozmiarów słoń morski.